





Opisano w r. 1936.

Dar M. Baranowskiej  
za pośrednictwem  
rekt. W. Nabawona. 1932.









# Narcyza Żmichowska.

I	Plan powieści „Wspomnienia pensjonarskie”	
	Rkp. Żmichowskiej oraz kopia J. Zbiegniewskiej.	k. 1-11
II	Plan powieści „Rodzinne nienawiści”.	
	Rkp. Żmichowskiej oraz kopia J. Zbiegniewskiej.	" 12-17
III	1) Początki powieści „Ze wspomnień pensjonarskich”, w której główna rola przypada Elżbiecie.	" 18-27.
IV	1) Początek Piesni o Lechu.	" 28-33
	Rkp. Żmichowskiej oraz kopia J. Zbiegniewskiej.	
V	1) Początek powieści „Pan Kiełczyński”	" 34-35.
VI	Początek powieści oraz fragment wiersza.	" 36.
VII	1) Powieść o Perji.	" 38-39
VIII	Początek powieści „Księżę i gęślarz”.	" 39a-41.
IX	Urywek wspomnień z pensji p. Wileczyńskiej (wzrychu francuskim) [6 kart wyrywanych.]	" 42.
X	Pierwotna redakcja „Fantarji”.	" 42a-43.
XI	Powieść o Perji. kopia J. Zbiegniewskiej.	" 45-46.
XII	2) „Fantarja” (2 notatkami wydawcy?)	" 47-48.
XIII	Ustęp z „Fantarji”.	" 49-50.
XIV	3) Drugi i trzeci urywek z Piesni Gęślarza.	" 51-52
XV	3) „Pradki” [Brak około 7 kart.]	" 52a-58.
XVI	Początek listu do wydawcy i listu do p. Stanisława. <small>Dwa fragmenty nieukończonych utworów.</small>	" 59-60
XVII	Warianty artykułu dla „Garety lubelskiej”.	" 61-67.

- 1) wydrukował częściowo P. Chmielowski w: „Ze spuścizny  
po Gabryeli.” Ateneum 1888. t. 3.
- 2) druk. w „Pismach” Warszawa 1885. t. 1. z wyjątkiem  
jednej zwrotki.
- 3) druk. w „Pismach” t. 1.

/



Braki:

po karcie	29	kart	?
" "	34	"	8
" "	41	"	6
" "	46	"	1
" "	48	"	1? ceterowiersza.
" "	50	"	1 (Pierwsza pieśń Gsłana)
" "	52	"	4.



Projekta powieściowe - Ktore by mogły innym postawić -  
Serga obratki pod tytułem - Wspomnienia porywacza - kuta  
wiec obitnicie życia - z życia do konca - Elzbieta Długoszewska  
Skłachetna - broni młodości - pogarda kłamstwem - nienawidzi przymu-  
sa - Jaka ra mąż do brzo woli nociny - Mąż cymbał - Dzieci ojca nie mogą  
stanować pniekto w domu - Ma się rozumieć kłótnia pierwsza kryje  
o carke starą i wycimowaną - bogata w sercu i litu i darama  
Droga słońce ogólny - Johanna Mier - geniusz klasowy - piersi na  
później wypracowania - sama nie pniekto, trochę opowada, lecz  
słoniem pociągająca - zdaj się, że w niej ciężko jest jakas tajemnice  
Do odgadnięcia - kryje, żeby się uczyć na ławie - uczy się, żeby na-  
miec świat i litowiska, nie żeby wiedzieć tylko i pamiętać -  
Quaerantur promawiają o narodziu - Młoda kłótnia  
Wojniowa - jednak ma pniekto i konspiracje z pociof-  
jest bardzo uczy - nacy dobra finis dochodzą - Wro-  
dżini martwi się jej upodobieniem - długo ra mąż nie  
Wra - nałomnie pośrednicy do stanowiska w świecie dośi -  
młodość umiera - Marynia Wignynowska - ładna blondzeczka  
Kochliwa - romansowa - kłótnia profesora obojętne powieści  
w swojej głowie ułtwa - kłótnia młodym estowiska co się w kł-  
seile jony jej ława stania twory domy i przypuszczenia -  
o nich w domu podras świat lub walczyć błąd na jakimś białym  
niech spotka gnuśnych tancerzy, lub zarysów choćby pniekto  
ciotnik - jej wotciwory ma długie drgi do opowiadania  
swojen kryje smilnianym pniekto - Rodzice  
je wydzają bez żadnych trudności ra dośi maffnego  
wotwca - dzieci z pierwszego matreństwa obgadują  
potem macochę, że jest dla pewnego ich kłótni  
zbyt Farkawa - ale wolno nie wierzyć bo mąż się  
nie Mary - owszem kryje toba podkarłowca. Ra obg-  
biny trockliwosci swy sony - dzieci kłótni nie bardzo  
pniekto - Karolina Słuciniska - niby współwotwiska kłótni  
Johanny - piersi wotwca - pniekto się na heroinę kłótni



[illegible]



[illegible]



rozwiązanie nie można sumiennie, bo Gójar by wyglądał  
ale można by spróbować, odawierając prawdę, bez  
dodawania sądów - choćby nawet zostawić poróż-  
nicę potakującą - Ale ten momentany przesunię-  
cie w osobistość Króla - niepowiedzieliśmy sobie  
niego niepowiedzieliśmy, nie analizować tego  
to że w nim lub nie mieć idea mogło - Ale  
zawaga o mił pisar, ale po królu Karolu  
zawaga - zachować akcent powarny temu który  
mówi o deptaniu świata - i akcent entuzjasmu  
by która by zignie miłością tu miła -  
Wreszcie zachować prawdę - trudniła wyzna-  
cie rodziny - wychodzi wulthick do br pniemien  
nych obywateli doświadczeń - sambyta w celi  
klasztorny i jest szeregów - Mieli wody pnie  
płynę nad gołębiami, niech by wulthany pod  
nogami roztępił, niech gnie ojciec matka  
niech łacni - cały rok budni optymi - jest do br  
ję spokojnie - to very w miła i w Królu  
Chrystopha utwierdza - jest szeregów

A szeregów pniegi w Królu sprawu ra-  
wiklanij szumności wygrywa  
~~Antonia~~ Antonina pniegi do króla - była na  
pensji wysoce chwałę szeregów, i który wulthick  
nieby świadomości życia towarzyszy wysłaniali  
by niera i narywały je Antonim - szeregów  
wisia ona sama w tobi miem by mi erba  
to antoniego rożną - wiudziata bytho i ma  
i dnia na dzień kręgi by narywały a uoryte  
szeregów bardzo łatwo, i ma wypracowaniu napi-  
ści - pniegi arytmetyczny rozwiżeni, a pnie-  
ta irydnie orasem do wci pnie, ioryte narybgi  
w całej klasji - wiudziata to i nie wify o dnia  
powiedzieć - o wiudziata wiudziata i bydu troche



[illegible]



[illegible]



[illegible]



Robięty tego, nie rozumieją. powtarzał jej na samiznami  
rozumieli wygłupliwość domowego pojęcia. A symetria  
jako więcej rozumieją tracił pieniądze na domem w którym  
był po śniadaniach - ogrodnikach - kawiarniach  
Antonia sięga iartowata a niego nie dubi - który  
spothale iartowata - mtoiego pmytowanego który - naj  
także iartowata dany - przy pilnowaniu spotham  
teliha wygnana dowcipnych słowach - przy drugim  
Cowiepnie ale jej uderliwie osobistości - przy trzecim  
Otwarte - tylko z jego strony powarna wojna  
wypowiedzeniu słowach dypłom - prawie które i który  
wypadały biedny Robięty - pierwszy raz w życiu  
długo nie wyprobowano i nie umia ostatniego słowa nie  
kierunku potory - gdy cniw się widać nie umia umia  
iwego doświadczenia. Zachwycany w swojej powadze mentor  
chciał z Homacryj jasniej - poddać się jej umia umia  
to co mówi, jest, rozpaćliwie do słuchania. Ale Robięty  
która zamknięta przy łóżku walczyły przytębi  
Słowiakowego i moralnego sędzią. Mentor  
domyślał się tego po ciele - jest wzruszonym - a  
do wzruszenia do współtępienia do współtępienia  
Co chce powiedzieć Robięty - tylko - poicera  
wzrus - na koniu zaczyna przeproszenie  
a Antonia zaczyna mu próbować cora  
dopuszczając co nie przesłany choć cora więcej  
mówi do próbowania - Ale nie Robięty  
Zaczyna mu Ale nie umia Robięty - na  
Cwoli - powiesił słowach - przytębi  
napisał - przytębi przytębi przytębi  
nie wstąpił - Zaczyna



tytułu i ich kłamstw - od 1820 do 1823 zmieniły  
się stounki i okoliczności - Mentor w tajemniczo  
kamuflaż - przedsięwzięcie w Ulfre - ożyły na  
mianem - moru - dawaj do statku gdzieś w swiętym  
domowym ognistkiem - a Antonio pierwszy  
raz jest wyścignięta na statku swoje serce jak  
słota głowa i tępki w skrońcy dyktowania - potem  
ja mrozi waga seismu - dążyła kłamić się przez  
główny i bry - kolektwa mispostregli - i mrozi  
byliby mi postregli - gdyby jednolitość w jej całym  
dispozycjach drżony - mi karmić fenomen -  
Mentorem - tajemniczo - przetrwała w niej nie  
wielki zdolności i kochanie, lecz zdolność  
słuchalona, nieumiejętność powściągnięcia potrzeba  
krycia kochanie - Prosto - czy to jest w nadziei  
że się 1823 z zakaźniatą dąży wytkresze -  
czy dla odurzenia się, stać się dla sprowadzania w najgłębsze  
brzoła tajemnic - dąży osobistości - tego gęstym co się  
tytułu oświecił i skręcił - Antonio naciska się w  
skaleństwu, naciągających pierwszego świata co narodzi  
między uczciwym a skalanym stoi - Matry i  
Robit które mają przycięż towaru, które  
mają, mają - ale u których imi, imiowi - wola  
sami mi z koncom bywa - Ojciec i jego i  
zatrzymać z labii karty i chwalić się w potrafi być  
Rilich - brany - przy obiedzie wypie - ale to są już  
moby gawroś i roztwa - dąży Robit - mi - dąży  
to do kulrekt - ani o stadurym - karmić - mi - dąży  
byłoby panowi - mój - a to duch kochanie od weryfikacji  
a - dąży - mój - o swojej - mój - kochanie - karmić  
powiedzieć z przyciężonymi - karmić - Robit - dąży  
weryfikacji - Antonio mi ma dąży w pierwszym  
to jest karmić - mój - mój - karmić - karmić  
i karmić - mój - mój - mój - mój



Tych wszystkich są pensjonarzy które są zapisane  
na wielką pracę gdyż wyrosły im wiar to mowi  
w osobnych artykułach przedstawia. Chyba  
jedną dla uromienienia n. p. panny Amalii. Którą  
Antonia, że wroczę was przebrana w rabinu. Inne  
wiedziata, że wroczita się, wroczita pierze. Pojduć  
mają u mnie - Amalie wrata się braciom takim  
koroskopen. pozpolicz - Mija też gdy  
w chacie lat spotkały się was pinyjowich  
a panna Amalie cięgi wyle panna, Amalie  
Antonia karro z uroczę pinyjowich, że  
pomyśle swoje - a to jak - Kinyjowich  
tam ci się pojduć za męgi, a wroczita  
i wroczita jak się daję stara panna  
jednak Amalie ma wroczita stara panna, a trydziestu lat  
latach panna na cobykanta i energiczne gospodarze  
to ma kilka beladnichów i kilka chłopców ku  
stole - i purnaczonych jej mierzem na ich ubr  
mam panny, sobi ma i osuriznowie - na ich  
szeregach terminatony z uskaryz - a panna  
jest wicerna wojna, szargi. Ktoś ma a biedny  
i am grob im mowi się wroczita co się wroczita  
z tej spotkajmy ich z Jagodny panna  
Amalis którą ma pospółny Amajony  
najpierwej do prowadzenia i rachunków  
a później do kierowania - cały dom  
wystoła.



Projekta promiscuome - Kłórey mogły innym  
pustwić.

Serya abrakadabrow pod tytułem Wspomnienia  
pensyjonarskie - zestawie obietnice życia z życiem  
dokonczonym. Elżbieta Długoszewska słachetka  
broni młodości - pagardka kłótnictwem - nienawi-  
dzi przymusu. Idzie na mąż wbrew woli rodziny  
mąż cymbał - dzieci ojca nie mogą skanować - pie-  
kło w domu - Ma się rozumieć Karida pierwsza  
część obywatka starannie mycieniowana, bogata  
w szczegóły i zdarzenia - druga szkic ogólny.  
Joanna Mir-geniusz Klasowy - pisze najpięk-  
niejsze wypracowania - sama niepiękna, brzyd-  
kopasowa, lecz dziwnie pociągająca - adaje się, że  
w niej ciagle jest jakaś tajemnica do odgadnięcia -  
czyta, żeby się uczyć nie bawieć - uczy się, żeby  
rozumieć świat i człowieka, nie żeby wiedzieć tyl-  
ko i pamiętać - Guvernanci pomawiają o zam-  
kniętości - wiele tam rysów myślenia - jednak  
ma przyjaciółki korzystające z pomocy - jest bar-  
dzo uczynna, raczej dobra niż kochająca. W ro-  
dzinie martwią się jej nępasobieniem - długo za-  
męż nie idzie - nakoniec prosiłszy o sta-  
nowisko w świecie, dość młodo umiera. Marynia Węgr-  
nowska - Tędną blondynką - Kochliwa - romanse-  
ra - z każdego profesora osobną powieść, w swo-  
jej głowie układa - o każdym młodym człowieku,  
co w kościele przy jej tanie stanie brządy domysły  
i przypuszczenia - a niechże domu prostej siostry  
lub matki jej będzie ma jakimś kłótni, niech spotka  
gracynych taneczny lub sąsiadów chwały 50 let-  
nich, jak wrocławski ma stęgie dzięki do opowia-  
dania. swoim często kmiennym przyjaciel-  
stwem. Podaje ją wydają bez żadnych trudności



za dość majątnego wdorcia - dzieci a pierwszego matkę -  
stawa obgadują, potem macocha, że jest dla pierwszego  
ich kuzynka zbyt Tostawa - ale można nie wierzyć,  
bo może się nie skarży - owszem, często sobie gadają  
sowywa ze zbytnej troskliwości swej żony - dzieci  
nikoro, niebardzo pojętne. - Karolina Trucińska  
młody współwładniczka Własowa Joanny - pierwsze  
wiersze - przerabia się na heroinę, Karolę w sekrecie  
przeoryglanej księżki - zawsze potrzebuje coś lub  
kogoś przedstawić - sama w sobie nie umie rozróżni-  
ć czym jest z natury, a czym z pochwyconego wra-  
żenia, lub zebranej po drodze opinii. Brak jej praw-  
dy na Karolinę Krok - nie ma już ojca, tylko matka,  
tagodna, prostoduszna, kobieciną, której imponuje  
czupetna. W świecie przykuła charakter myślowej nie na-  
wzyskko lek nad wszystkich Kobiety - ma jednak wiel-  
ki jeden prawdziwy talent - umie drugim to mówić -  
młody urzędnik z biera księcia głowę za nią, traci -  
leż księżka go swego, raz, lek nawoła, mroć, mroć,  
więc raczej można powiedzieć, głowę swego, go uszcz-  
liwia - Kiedy dwa głosy tak pomajne jak głos mat-  
ki i matka zamyszkują: to rozumna kobieta - sama  
idzie na świat cały - przy miernych więc dołnościach,  
przy smutkach i niedogodnościach, lek serwa i lek zasa-  
dy, Karolina staje się podługą, towarzyską, w biał-  
nie magi, mroć i w redakcji pewnej traba się z ma-  
rachować, bo poctka pensjonarska jest dziś siłą  
bardzo przestarszą. Cecylia Kławińska - piękna -  
nieumie pierwsze dzieciństwo, lek świdoma z tego du-  
sza w na międy temperament zaskłaka - Sympatye  
pensjonarskie - miłości - radości - przyjaźni Cecylii  
z Joanną - Cecylia się opamięta - Joanna nie może jej  
z rozumieć - na przeciw siebie są one ciągle przez czas  
jakis młody przygodny cztomik - Joanna znana



nie może zarwać; czy go Cecylia Kocha - Piótko  
opiekunka nagle Cecylię i pencyi odbiera - w jakiś czas  
jedna ruciona wamionka - cichym głosem przez gu-  
bernantkę, do gubernantki: mywiad ją do Pary-  
ża - tak Cecylię - ależ ona taka młoda - potem jedno spak-  
kani - Joanna wielki piękna, prawnia, walczy i  
do piękności Karolki - spakowują się znowu, nie myślicy-  
ją na jawie i nie wcale - Cecylia się karmieniła - Jo-  
anna westchnęła - Cecylia może wyobrazić sobie czy-  
śność Joanny - może chwila zalu, upokorzenia - Joan-  
na już o tyle zna śmiać i ludki, że nie potapia - a ce-  
mu westchnęła? można sobie stamować miłość  
druim chrześcijańskim lub filozoficzną, ci tam wia-  
lub zaradzić nie Kocha nej Kobiety względem jej,  
co jest kuchenną.

Floralita u kaga, ledwie dość przystojna - Wskłaci się  
na gubernantkę - oddają jej dla wyprawy młodego  
druici do Korespondencji - wcale nie ma odpowiednich  
temu przymioków - jest niecierpliwą - dają się dłu-  
nem podarunkami projektu pałac - Wtamić jak in-  
trygantka, intryguje jak minister o najdroższych  
sprawy - Kłopotliwa - jednak raz po raz Kadij  
towarzysze na coś potrzebna - gra biega i pięknym  
akcentem po francusku mowi - a najdziwniej bardzo  
korzystne umieszczenie - Ktośi rachiny a jednak  
każde puskulimna - La tuda pencyi - robi ma-  
jątek - w 40<sup>u</sup> latach znajdzie młodego profesora, oku-  
nego tem, że jeszcze nie ma Wiskunostu zysicy pencyi  
podziła jego oburzenie a w Kadiu los jego i swa i  
dwa anowane dochody - Wkrótce jednak samą pency-  
ją - Kadiją sobie i przez zaradzić.

Walentyna odpotografowana a Pamiątki po dobrej  
matce - wszystkich obowiązków dopełnia wro-  
nawet bami się dla dopełnienia przepisów - Gła ma



tylko trochę kulak, obywatela - wróciwszy do domu o-  
kropnie go sarkana krapawa i kienować - ojciec się ni-  
by wysmiewa z jej purytańskemu, a jednak boi także.  
bardzo szczęśliwy jest, gdy um się adarza partya dla  
córki - cztaricki niemłody, ale mający swoje adanie  
o nieszczęściu kobiet - Walentyna zachwyca go swą  
pokorą - W kilka lat później najprokorniejśka żona  
pod pantoflem krayma najprzystojniejszego z mężów,  
w inną cnoty, religii, pobożności i kszta spowiad-  
nika - nradka dom przyzwoty, bo szyskar, bo kark  
i pijatyk - trochę mudo ale konsekwentnie - Maż  
wprawdzie nie może przyjac do synów tatniego nau-  
czyciela, jakiego by pragnął - bo nancyciel racjonalista  
dopomina się, żeby nauki przyrodzone i matematyka  
ne były przeważne w edukacji - ale za to gdy jest po-  
da do otrzymania - gdy kierunek interesów wieści-  
go pana do przeprowadzenia, takwość adawiająca  
i do tego jak gdyby nie przez konz.

Wspomnienia pensjonarskie można jeszcze uzupeł-  
nić obrazem przyszłej karkownicy - Ludwika bardzo  
zdolna, bardzo nerwana dwierczunka - niema entu-  
zycystka - miłująca paczka - zupełnie przyzwoicie by-  
ło odkrywa się, że kacha Joanna - Joanna zbyt zajęta  
Elżbieta, Cecylia i nanka - nie doszyc jej się oddaje - ma  
tylko przychodai miłoty niemi do paufniskiej ra-  
mory - Ludwie karsze trudno się wypowiedzić, a jed-  
nak potrzebuje tego, ma siwe petne niekandydowanych,  
nie kastosowanych do niczego nczu i pragnień, adol-  
ności umysłowe więcej bierne niż czynne - Sprasze-  
zenia i Tedy - punktu kaczego miłoty jednem ci  
drugiem brak zupełnie - ażad życie głównie wewnętrz-  
ne - rozpradrywanie się w sobie i kachno by bo kacha,  
a co z tego zrobić, do czego to przykrepić - niemiadowi  
zupetna - Rozmowa z Joanną, jeszcze więcej podryca



to usposobienie - raz przedamawoży todawa, niómnia-  
tość, czuje całe szczęście wyrwania się, całą wartość  
pomocy zewnętrznej; całą potrzebę dopiłnienia się dru-  
gą istotą - bo ta jedyna rozmowa jest ostatnią wła-  
śnie - Joanna wychodzi z pensyi - Ludwika z racona  
główniej kłótniemi mieszczącymi próbami, a szcze-  
gólniej postępowaniem Hipolity - każdyna w sobie  
rozwijając pierwsze zamiary nieufności i złości do  
Inoki - Inoki, w której miedzi, jest drab nielkim  
średnio majątkowym abymatelem świąteczkiem -  
Spotyka się z całą serją najniefortunniejszych  
konkurentów - ten nie zważając jej jeszcze pyta, czy  
mu w domu bywać prawda - ten z drugim się tar-  
guje, by mu nie przeszkadzał - inni znowu mówią  
jej najproszoliteze komplementy o jej uciekach, o jej  
piękności - osiadać się po kilku kieliszkach sta-  
rego wina - aż się, na koniec zdana karzącymy pa-  
niem, którego cierpieć nie może, a który jednak na-  
wiza ją, na płaski całej ałabicy - Ludwika wyjeżdża  
do Warszawy staba i rozdrażniona - spotyka się  
z młodym i fanatycznym sprwiednictwem - Na nie-  
szczęście tego całego przejścia rozwinąć nie można su-  
miennie, bo Julian by myślał - ale moimaby adra-  
dzicko odmiercielić prawdę, bo dawać ją sadów-  
chaiby nawet zostawić pozór młodości potakujący -  
Bez komentarzy przeniesć się w osobistość księdza  
nie dopomniadac słów przez niego niedopowiedzianych,  
nie analizować tego, co się w nim lub w niej dzieć mo-  
gło - nie zwracać o nich pytań, ale po krótkim roz-  
rachunku - zachować akcent powołany temu, któ-  
ry mówi o adeptamie świąta - i akcent entuzyaz-  
mu tej, która się ciągnie miłością ku niemu - wresz-  
cie zakończyć prawdę - Ludwika wyjechała się radzi-  
ny - wyrzekała wszelkich dóbr przemiennych - odtrzą-



ciła dozniesność - zamknięta w celi własotornej i jest szczy-  
śliwa - Niech wody przepłyną nad górami, niech się  
wulkan pod nogami rozstąpi, niech ginię ojciec,  
matka, niech zka mi cały rod ludzki o płynie - i ci do kła-  
pi spokojnie - bo oczy w niebie i w krzyżu Chrystusa  
utkwita - jest szczyśliwa - a szczyśliwi przecież w każ-  
dej sprawie konwiktoanej skuteczność wygrywają.

Antonina przysłała Katietka - była na pensji wy-  
soka, chuda, obierwężna, a której w wystrzku ni by  
świadośmeke życia towarzyski wyomieraty się nie  
rad i narywaty ją Antonim. Przeczywiście ona sa-  
ma w sobie niczem się nie czuła od Antoniego różni-  
wiedziata, tylko, że ma 2 dnia na nadzien lekcy się  
nauczyć, a uczyła się bardzo łatwo - że ma wyprac-  
owanie napisać - przykład arytmetyczny rozwią-  
zać - a pisator prosto, czasem darcipnie, liczyła naj-  
bieglej w całej klasie - wiedziata to i nic więcej o dmiach  
parokrednich - o niedzieli wiedziata, że będzie można  
spać trochę, otwier i że trochę lepsza kawa dostaje  
się na śniadanie - a była trochę Tokatnisią i spow-  
kiem - Dreską, ani o smutku, ani o sobie nie wiedziata  
nic więcej, tylko to co jej profesorowie albo wypanu-  
nie powiadziały - Od profesorów dowiedziata się o  
wyroczkach i Babilonichach, o strzałach i wy-  
spach morza potwotniczego - od Kalcianek dowie-  
dziata się, że jest mysakiem, niezgrabnym, pracki-  
nym Antonim - niektóre nawet przywaty ją  
filozofem, że nigdy prosto nie wstała Kapelusza  
i do swary nie wzięła w tasów na głowie... Antonia  
była więc pewna, że to jest filozofia - Nie raz gdy  
jej przysłało o sobie samej mówić, to mówiła: ja co  
jedem filozofką - nie potrzebują się uczyć łancu-  
nie potrzebują Koscienichów nosić - lubię za szere-  
nie brzemieni - nie dbam o roślarkę, słońca i t. ps.



Antusia uwierzyła, jakiego jej mam Tędnego brata-  
powiedziata raz do Maryni uwierającej się że  
swemu podkajomni - iskatnie była przekonana, że  
trudno uwierzyć, aby ona taka brzydka i niezgrab-  
na mogła mieć pięknego brata - Jednakże Antusia  
miał brzydka, nie była - ładnym rysem twarzy  
swojej nie rakita uka, pierwsza nawet Lesia zrobi-  
ła że uwaga że Antusia ma Tędnę oczu - kształt  
nos - gładka, płec, i piękny kołnier, choć brach  
zbyt pełne usta - nie mogła puścić czemu i dem  
wzrostkiem piękna, nie jest. Dopiero później się to  
wyjaśniło, gdy się Antusia z pierwszym Kobićcem  
wrazem spotkała - a gdy jej pierwszą, gwałtownie  
prawiła iano - to dopiero wtedy ona niej się poddała  
ku, odkrycia - myśli na ocenie, o których nigdy  
nie słyszała. Temperament wrażliwy, a nie na mię-  
wy - umysł brachy adałby się noremu i profe-  
sji - brach wskazywał do entuzjaku skłonności  
dumaj carak bystrości - i moralności ogólne prze-  
pisy - i religii obowiązku i myśkaje - Gotnie i  
chemu idnie - po co idnie - nie pyta i karuje a tych,  
którzy pykają - rozsadek na uznaniu ogólnych  
biedacych przepisów oparty - moje brach, nie być  
jak przepis kaza, ale nigdy brach, więcej - Wła-  
si że skrajniejsza, byjność, rozwinęła się praw-  
dziwie pensjonarska zdolność i yderstwa - Wła-  
cka młode kawske lubia, wysmiennie - choć naj-  
lepsze miały serce, moje właśnie dlatego czasem,  
że mają, choć dobre, choć wrażliwe serce, że same  
czują się nieraz możliwie smieszne ze swymi wy-  
skokami i zachwykami - kromię się przecie możli-  
wości różnych kachest wprzeżdżającym skądostem  
Cieradna, kimś nie miastu niemi - An Lania w niej  
cebowata - żeby najpiękniejszą swoją przyjaciółką,



żeby sama, siebie w chwili najgłębszego wrzemięcia  
wse musiała w kart obrócić - nie był to kart wesoły  
i pusty - gdyż i ona nie była wesoła i pusta - był to  
najpiękniejszy kart obronny - potem z przymysłem  
potem dopiero nabrała my - a w końcu zacierany -  
Tej samej nie ostaniał przecie wrzemiem, lecz z po-  
czatków rozwiem? je - ostatkiem zaś wuchwał? Al-  
boi ja nie mam prawa do tego lub arrego, mamia-  
ta Antusia - wiem że to się tak nazywa - wiem że  
tak myślała - ale mi się podoba - barri mnie - Czy  
my się karykaturami grona Mayens i Saint Ti-  
monistów nie barwie - Maja karykatura - mój  
pan A lub A, mój dziwny - daleko Tiednicze.  
Właśnie powstała sobie na dziwactwa - czasem przy-  
chwała się i z góry ostatek by mieć prawo o-  
prawy - je lub uprawiać swainie przyjaciółkom -  
Na nieskazy wórad tej gry karkadawnej i pod-  
męczającej, jeden ze współgrających przybrał  
jej nazwę - Antusia powstała na myśl tłumaczyć się,  
że to jest amyskaj od skasów przedhistorycznych przy-  
jęty - że myślała karkadawnej, z którym bardzo już  
nie wyglądać będzie na ulicy, bo jest wysokiego wzrostu,  
szeroki w ramionach, szkapty w pasie, ma daleko  
Tiednicze wązkie nixi mazi Miki - i pięknymi oczka-  
mi piękniej patrzy niż inni, którzy dotychczas na  
nią patrzyli - I prawda była w tem wykorzystaniu,  
że uległa różnym wpływom fizjologicznym - i  
dopiero przez miesiąc po skutki przekonała się, iż  
cała reszta życia swego przegrała do najgłębsz-  
niejszej nicości - do najsmieszniejszego właśnie fan-  
farona - Noże jej kobiece serce przecierpiło jaką o-  
kropną, piekielną, karkurę - o tem jednak nikomu nie  
powiedziała - a ona była jej kartą ślady się prze-  
miliwskie - jej humor amirniejszy - Włosy damnej



metody, lekając się może, by jej nie wytykano po-  
myłki, lub konceptami za rok siłnie nie uderzono  
koncepta, sama pierwsza zaczęła o wadach i śmiesz-  
nościach swego męża mówić jak o pogodzie lub sta-  
cie - Ładnatachy się, iż najmniejszej jest przekonana,  
że w ogóle taki jest wykrytych mężów gatunek. Stę-  
dy Marynia rozkładała się tak nad jej łosem ka-  
czeta - Alboś twój nie taki? - spytała z tak doskona-  
łą naimnością, że mogła sama siebie oszukać - Mary-  
nia zaczęła mylić się wielkie sny swego małżonka.  
Antusia karząc, sprawadziła tak ręcznie do jej sym-  
wielkiej wartości, że potem żadna z obecnych jej ro-  
mnie kon najszokujących nie śmiała się do niej  
uderzać i podierać - Taka wyprawa w ujęciu najja-  
śniej kromi ironii byłaby może wielu ludzi za-  
wajać - może wszelako Antusi był taki, wata-  
głupstwa aminięły, że nie czuł żadnego uderzenia -  
gdzieś widział indygo, kamień - do jemu rzeczy-  
wiście zdarzało się, że koniecznie, w charakterze  
niewiedzi - Łona się niecierpliwi - koni z rzędu - ko-  
na przytłuki dają - od tego koni - a on od tego po-  
nie, żeby robić, co musi, prosta - on jest przeciwie-  
nie - a tak do Antusia umiała by chaciej, jeden z nich  
adając prosta, chaciej jedno pale wymierzyć - Kobiety  
tego nie rozumieją - prawda jej na rozumowanie  
wielkich wątpliwości domowego życia - a sym-  
sem jako więcej rozumiejący tracił pieniądze ka-  
dumem - wtochyl się po śniadaniach - ogródkach  
kamieniarz - Antusia ciągle kłótnia z niego  
i a siebie - Kiedy spotkała całą wieść wtochego, przy-  
stojnego, który z niej tak nie kłótnia zaczął - Przy-  
 pierwszym spotkaniu lekka wymiana dawczych  
słów - przy drugim dawczyne ale już wrażliwe  
osobowości - przy trzecim odwrot - bym z jego



strony prawda mójna - wyprowadzenie surowych  
dów - prawda, które a które wyprowadzają biedną kobietę -  
pierwszy raz w życiu czuje się uproszona, i nie umie  
ostatniego słowa na wiechu powiedzieć - gdy znów się  
widzą, nie umie ukryć swego rozczucia - Lachwicz  
w swojej powadze mentor chce się tłumaczyć jaśniej -  
rodzina jeszcze bardziej - to co mówi, jest rozpadnię-  
cie do stukania dla tej kobiety, która zamknęła przed  
sobą wszelką przyszłość świąteczną i moralną  
szczęścia - Mentor domyśla się tego po części - jest  
wzruszonym - od wzruszenia do rozpaczy,  
od rozpaczania do chęci pociechy - Krok jeden tylko -  
pociesza się - na koniec zaczyna przepraszać - i Anto-  
sia zaczyna mu przebaczać coraz więcej, coraz  
bardziej, choć coraz więcej miejsca do przebaczenia - W  
życiu nie kończy się na dwóch powieściowych rodzin-  
kach - przedko napisanych, jeszcze przedko pnie-  
żanych we własnym sercu - życie idzie latami od  
1820 do 1823 zmieniając się słowności i oświecenia -  
Mentor w Telemachia zamieniany - przedko idzie się w U-  
bisco - adpywa na nieznane morza - kamień do Skali  
ze światłem domowym ogniskiem - A Antosia pierwszy  
raz wyciągnęła na stancie swoje serce jak kąt gładki  
i twardy, ze skorupy skryderstwa - Mówi ja, mrok na-  
głe ściana - Lachwicz śmieje się jeszcze głośniej, żeby  
kobietka nie spostrzegła - i może byłoby nie spostrze-  
gła - gdyby jednocześnie w jej całym usposobieniu  
skierowy nie zaszedł fenomen - Le Lendare in Telemach  
kiem przeprawa w niej na wielki zdolność ukocha-  
nia, która ukochała się, skłama, niekiedy niepowścią-  
nięta potrzeba bycia kochaną - Czy to w nadziei, że  
się wkręci a także zmienia tej duszy myślenie - czy dla  
odurzenia się - czy dla sparadygowania w najgłębszych  
tajnikach swej osobistości - tego prawda, co jej



zjawić się i skruszyć. Antosia rzuca się w wir  
szaleństw, najszaleńszych purnego świata, co na trze-  
bie miłośnicy seksimym a szalonym szale. Wskazy-  
do kobiet, które mają, proszą, kawałeczka, bo  
mają męża - ale u których inni mężczyźni mają  
sami niż z konami bywać. Od jakiegoś czasu zaczę-  
ła lubić karty i chwali się, że natrafiła na kilka  
ki skampana przy obiedzie wypić - ale to są je-  
dne nudy gambrusizmu Towarzystwa Kobiectki - nie  
lubią jej tak do szaleństw, ani o nadużyciu trunków  
nie rozmawiają - tylko ją namie mówią - a to such  
Kobiectka do wszystkich - A Filipina o swojej  
niegdys' kalekancie także parciada z przegrzaniem  
mi wargami - "Kobiectka do wszystkich" - Antosia  
nie ma dzieci - w pierwszym roku po zamążpójściu  
wrodziła niekierwego chłopczyka - i później nigdy  
już nie był mąż.

Tych wszystkich ex-pensjonarek, które z góry  
na wieki stare gęsi rygosy, nie warto mieć w aso-  
nych ekskluzywnych prawdziwych. Chyba jeden dla urze-  
maienia np. panny Amalii, której Antosia  
za mąż, raz przebrana w sukienkę raz prze-  
mieniła, że wrodziła się - wrośnie jeszcze - pojść  
za mąż i umrzeć - Amalia czuła się obrażona, ta-  
kim horoskopem przepowiedzianym. Właściwie gdy w dzie-  
sięć lat spotkały się raz przypadkiem, a panna  
Amalia ciągle była panną, a Amalia, Antosia  
bardzo już zaczęła przeprawać za pomysł swój  
- A to jaka? - Przypowiedziałam ci, że pojedziesz  
za mąż, a awstadas' i awstanieś, jak się zdaje,  
stara, panna - Jednak Amalia nie awstada stara  
panna - w trzydziestu kilku latach przeszła za fa-  
brykanta i energicznie gospodaruje, bo ma kil-  
ku ochotników i kilku chłopców na stole - a prze-



z naczelnych jej misji, nie na zik utrzymywanie pie-  
niędzy, robi małe uszczuplenia - na które skądś  
niej terminowały się oskarżając - wiecna wojna-  
skargi - Wtanie - a biedny pan Grab nie może się  
wydzwic, co się stało a tej spokojnej, cichej,  
zgodnej panny Amalii, która mu wspólny zna-  
jomy, najpierw do prowadzenia rachunków, a  
później do kierowania całym domem musiała.



Plan <sup>1810</sup> <sup>1812</sup> <sup>1814</sup> <sup>1816</sup> <sup>1818</sup> <sup>1820</sup> <sup>1822</sup> <sup>1824</sup> <sup>1826</sup> <sup>1828</sup> <sup>1830</sup> <sup>1832</sup> <sup>1834</sup> <sup>1836</sup> <sup>1838</sup> <sup>1840</sup> <sup>1842</sup> <sup>1844</sup> <sup>1846</sup> <sup>1848</sup> <sup>1850</sup> <sup>1852</sup> <sup>1854</sup> <sup>1856</sup> <sup>1858</sup> <sup>1860</sup> <sup>1862</sup> <sup>1864</sup> <sup>1866</sup> <sup>1868</sup> <sup>1870</sup> <sup>1872</sup> <sup>1874</sup> <sup>1876</sup> <sup>1878</sup> <sup>1880</sup> <sup>1882</sup> <sup>1884</sup> <sup>1886</sup> <sup>1888</sup> <sup>1890</sup> <sup>1892</sup> <sup>1894</sup> <sup>1896</sup> <sup>1898</sup> <sup>1900</sup> <sup>1902</sup> <sup>1904</sup> <sup>1906</sup> <sup>1908</sup> <sup>1910</sup> <sup>1912</sup> <sup>1914</sup> <sup>1916</sup> <sup>1918</sup> <sup>1920</sup> <sup>1922</sup> <sup>1924</sup> <sup>1926</sup> <sup>1928</sup> <sup>1930</sup> <sup>1932</sup> <sup>1934</sup> <sup>1936</sup> <sup>1938</sup> <sup>1940</sup> <sup>1942</sup> <sup>1944</sup> <sup>1946</sup> <sup>1948</sup> <sup>1950</sup> <sup>1952</sup> <sup>1954</sup> <sup>1956</sup> <sup>1958</sup> <sup>1960</sup> <sup>1962</sup> <sup>1964</sup> <sup>1966</sup> <sup>1968</sup> <sup>1970</sup> <sup>1972</sup> <sup>1974</sup> <sup>1976</sup> <sup>1978</sup> <sup>1980</sup> <sup>1982</sup> <sup>1984</sup> <sup>1986</sup> <sup>1988</sup> <sup>1990</sup> <sup>1992</sup> <sup>1994</sup> <sup>1996</sup> <sup>1998</sup> <sup>2000</sup> <sup>2002</sup> <sup>2004</sup> <sup>2006</sup> <sup>2008</sup> <sup>2010</sup> <sup>2012</sup> <sup>2014</sup> <sup>2016</sup> <sup>2018</sup> <sup>2020</sup> <sup>2022</sup> <sup>2024</sup> <sup>2026</sup> <sup>2028</sup> <sup>2030</sup> <sup>2032</sup> <sup>2034</sup> <sup>2036</sup> <sup>2038</sup> <sup>2040</sup> <sup>2042</sup> <sup>2044</sup> <sup>2046</sup> <sup>2048</sup> <sup>2050</sup> <sup>2052</sup> <sup>2054</sup> <sup>2056</sup> <sup>2058</sup> <sup>2060</sup> <sup>2062</sup> <sup>2064</sup> <sup>2066</sup> <sup>2068</sup> <sup>2070</sup> <sup>2072</sup> <sup>2074</sup> <sup>2076</sup> <sup>2078</sup> <sup>2080</sup> <sup>2082</sup> <sup>2084</sup> <sup>2086</sup> <sup>2088</sup> <sup>2090</sup> <sup>2092</sup> <sup>2094</sup> <sup>2096</sup> <sup>2098</sup> <sup>2100</sup> <sup>2102</sup> <sup>2104</sup> <sup>2106</sup> <sup>2108</sup> <sup>2110</sup> <sup>2112</sup> <sup>2114</sup> <sup>2116</sup> <sup>2118</sup> <sup>2120</sup> <sup>2122</sup> <sup>2124</sup> <sup>2126</sup> <sup>2128</sup> <sup>2130</sup> <sup>2132</sup> <sup>2134</sup> <sup>2136</sup> <sup>2138</sup> <sup>2140</sup> <sup>2142</sup> <sup>2144</sup> <sup>2146</sup> <sup>2148</sup> <sup>2150</sup> <sup>2152</sup> <sup>2154</sup> <sup>2156</sup> <sup>2158</sup> <sup>2160</sup> <sup>2162</sup> <sup>2164</sup> <sup>2166</sup> <sup>2168</sup> <sup>2170</sup> <sup>2172</sup> <sup>2174</sup> <sup>2176</sup> <sup>2178</sup> <sup>2180</sup> <sup>2182</sup> <sup>2184</sup> <sup>2186</sup> <sup>2188</sup> <sup>2190</sup> <sup>2192</sup> <sup>2194</sup> <sup>2196</sup> <sup>2198</sup> <sup>2200</sup> <sup>2202</sup> <sup>2204</sup> <sup>2206</sup> <sup>2208</sup> <sup>2210</sup> <sup>2212</sup> <sup>2214</sup> <sup>2216</sup> <sup>2218</sup> <sup>2220</sup> <sup>2222</sup> <sup>2224</sup> <sup>2226</sup> <sup>2228</sup> <sup>2230</sup> <sup>2232</sup> <sup>2234</sup> <sup>2236</sup> <sup>2238</sup> <sup>2240</sup> <sup>2242</sup> <sup>2244</sup> <sup>2246</sup> <sup>2248</sup> <sup>2250</sup> <sup>2252</sup> <sup>2254</sup> <sup>2256</sup> <sup>2258</sup> <sup>2260</sup> <sup>2262</sup> <sup>2264</sup> <sup>2266</sup> <sup>2268</sup> <sup>2270</sup> <sup>2272</sup> <sup>2274</sup> <sup>2276</sup> <sup>2278</sup> <sup>2280</sup> <sup>2282</sup> <sup>2284</sup> <sup>2286</sup> <sup>2288</sup> <sup>2290</sup> <sup>2292</sup> <sup>2294</sup> <sup>2296</sup> <sup>2298</sup> <sup>2300</sup> <sup>2302</sup> <sup>2304</sup> <sup>2306</sup> <sup>2308</sup> <sup>2310</sup> <sup>2312</sup> <sup>2314</sup> <sup>2316</sup> <sup>2318</sup> <sup>2320</sup> <sup>2322</sup> <sup>2324</sup> <sup>2326</sup> <sup>2328</sup> <sup>2330</sup> <sup>2332</sup> <sup>2334</sup> <sup>2336</sup> <sup>2338</sup> <sup>2340</sup> <sup>2342</sup> <sup>2344</sup> <sup>2346</sup> <sup>2348</sup> <sup>2350</sup> <sup>2352</sup> <sup>2354</sup> <sup>2356</sup> <sup>2358</sup> <sup>2360</sup> <sup>2362</sup> <sup>2364</sup> <sup>2366</sup> <sup>2368</sup> <sup>2370</sup> <sup>2372</sup> <sup>2374</sup> <sup>2376</sup> <sup>2378</sup> <sup>2380</sup> <sup>2382</sup> <sup>2384</sup> <sup>2386</sup> <sup>2388</sup> <sup>2390</sup> <sup>2392</sup> <sup>2394</sup> <sup>2396</sup> <sup>2398</sup> <sup>2400</sup> <sup>2402</sup> <sup>2404</sup> <sup>2406</sup> <sup>2408</sup> <sup>2410</sup> <sup>2412</sup> <sup>2414</sup> <sup>2416</sup> <sup>2418</sup> <sup>2420</sup> <sup>2422</sup> <sup>2424</sup> <sup>2426</sup> <sup>2428</sup> <sup>2430</sup> <sup>2432</sup> <sup>2434</sup> <sup>2436</sup> <sup>2438</sup> <sup>2440</sup> <sup>2442</sup> <sup>2444</sup> <sup>2446</sup> <sup>2448</sup> <sup>2450</sup> <sup>2452</sup> <sup>2454</sup> <sup>2456</sup> <sup>2458</sup> <sup>2460</sup> <sup>2462</sup> <sup>2464</sup> <sup>2466</sup> <sup>2468</sup> <sup>2470</sup> <sup>2472</sup> <sup>2474</sup> <sup>2476</sup> <sup>2478</sup> <sup>2480</sup> <sup>2482</sup> <sup>2484</sup> <sup>2486</sup> <sup>2488</sup> <sup>2490</sup> <sup>2492</sup> <sup>2494</sup> <sup>2496</sup> <sup>2498</sup> <sup>2500</sup> <sup>2502</sup> <sup>2504</sup> <sup>2506</sup> <sup>2508</sup> <sup>2510</sup> <sup>2512</sup> <sup>2514</sup> <sup>2516</sup> <sup>2518</sup> <sup>2520</sup> <sup>2522</sup> <sup>2524</sup> <sup>2526</sup> <sup>2528</sup> <sup>2530</sup> <sup>2532</sup> <sup>2534</sup> <sup>2536</sup> <sup>2538</sup> <sup>2540</sup> <sup>2542</sup> <sup>2544</sup> <sup>2546</sup> <sup>2548</sup> <sup>2550</sup> <sup>2552</sup> <sup>2554</sup> <sup>2556</sup> <sup>2558</sup> <sup>2560</sup> <sup>2562</sup> <sup>2564</sup> <sup>2566</sup> <sup>2568</sup> <sup>2570</sup> <sup>2572</sup> <sup>2574</sup> <sup>2576</sup> <sup>2578</sup> <sup>2580</sup> <sup>2582</sup> <sup>2584</sup> <sup>2586</sup> <sup>2588</sup> <sup>2590</sup> <sup>2592</sup> <sup>2594</sup> <sup>2596</sup> <sup>2598</sup> <sup>2600</sup> <sup>2602</sup> <sup>2604</sup> <sup>2606</sup> <sup>2608</sup> <sup>2610</sup> <sup>2612</sup> <sup>2614</sup> <sup>2616</sup> <sup>2618</sup> <sup>2620</sup> <sup>2622</sup> <sup>2624</sup> <sup>2626</sup>



*[The page contains dense handwritten text in Latin script, which is mostly illegible due to extreme fading and bleed-through from the reverse side. The handwriting appears to be a cursive style from the 17th or 18th century.]*











[illegible]



*[The text in this block is extremely faint and largely illegible due to fading and bleed-through from the reverse side. It appears to be a handwritten letter or document.]*







[illegible]

Štiti o kleru moralnem  
umstvu ga karakteru - Datost  
ograničena - vsaka prava  
na dodatni študijski



Plan. Rodzinne nienawiści - historia dziadka -  
dom ojca - wnukowie i wnuczka - starszy ma-  
lat 20 - młodszy w szkołach - dziennikarstwo 10 let-  
nia - obraz kowalystwa - zarządca, się, tajem-  
nicie dumające.

Matka i matka dziadka - żona wyszła syna z domu  
do kradzieży prawowistna a krewnego swego syn-  
umysłowi w domu kaniadywany, kształci się - ojciec  
amurskiy krewolici, bo się lęka rozradowanego procesu  
chce kusić żonę do testamentu, ale ta ciągle arleka-  
i do ostatniej chwili udaje zdrową, żeby tej oskar-  
ności uniknąć. Przez młodość dobru i miłość  
Syn przyswoiłszy do lat, odbiera pustkę i ogromne  
pretensye - aż do ośmiu proces, który natychmiast  
wygrana - przez ten czas się i młoda, i dobra  
panienka, - ta wpływa na pozorne przynajmniej po-  
jęcie. Wnuczek, jak dziadko kusi się, ojciec coraz  
bardziej do dziadka je oddala - ma za sobą, naprawi-  
dlawie nie w tym przekonaniu i goni ją i w końcu aby  
czajach przygodnego radzenia - Na kłóś star-  
ją się, wieząc, że jego chłopca - starszy skryśniej  
bardzo starych zdolności umysłowych i jeszcze stary  
słego charakteru kusi się i nie mi w uprzedze-  
niach kłóś - Młodszy karniejszy brat ojca, kłó-  
li i brata dumy w to się mięka - inteligencya pojęt-  
na bez nie kombinacyjna - więcej wnanina dla do-  
brego niż dobroci wrodzonej - Przykrycie guvernant-  
ki do dziadka i ciekawości - kłóś i kłóś od braci,  
ale nerwowej bardzo, statystyki - to jej przeszkadza  
w moralnem i umysłowem kształceniu - Pierwsze  
wrażenia - sympatya do kłóś - ce remonisty dla  
pana - kłóś i kłóś odu starszego paniska - po-  
ty kłóś i kłóś jego wzajemnej chęci ogładni-  
szej niegrzeczności nie wywołuje - Młodszy naj-



pośniej poznany w czasie wakacji - donoszą się po-  
francusku - nieśmiały - ale starczy i obywateli nie-  
go radnie posadkają - Ojciec obu surowo trzyma - lek-  
to jest ogółem, kulturalna i administracyjna suro-  
wości - matka ją aktywnie szczególnie wglądem star-  
szego Tagudni - skład przez obrotu czas hipotetyczny  
wglądem ojca - nie śmie przy nim grać w karty - a-  
le w sąsiadów się kłóci i upija - Bałamuci go już  
na kuchyni pro przyrządach strzyżach - skąd pod-  
budka przez ojca i do oświecenia prądowania - Bun-  
tuje się lek pierwowzoru - osmiadła nie chce mieć Julii  
za kłó - ojciec kimś, krwio, w rybie przybrzmie-  
ale to jeszcze na gorze mycharki - zakrywają się ca-  
łotkienne i całonocne myśliczki - procenta dużo koch-  
ają - pieniądze nie starczy - więc najpierw mat-  
sacze w gospodarstwie - krótki okazy - aboia - tam-  
Ojciec ma podejrzenie - zakrywa backniej pitnawie - mat-  
ka przekształcona w rozpacz - ostrego syna - kilka  
razy daje mu a własnych oszczędności kasy - wi-  
dzi na koniec, że to wszystko, wprawdzie i do czasu wgl-  
skiej krowinności wiednie - zakrywa więc ojcem grozić -  
tak przycisnąć w najgorszej chwili, kiedy mu do-  
mieszcze dla urzędniczej Julii kłóba nie-żółty-  
wchodzą nocy, do posady gubernantki - Odwa i na-  
dziwieszyna zamyka go w nim - a sama budzi bra-  
ta - i naradza się co zrobić - kłóją się surowości  
ojca i starości matki - lek jej adnie przez i  
przejmują się sama wszystko ojcu pomiednicie -  
Kiedy kłóć radziwiłka, przed matką, tai - stara  
się o paszport za granicę - kłóce się z synem i kłó-  
gi olawie - kłóci - a później kłóci - kłóci -  
go pomiędzy amysław grozi - prosi, żeby nie  
rozgłaszać, żeby stać i nie kłóć się nie myśleć - i kłó-  
nie, umieścić go w katedrze sławnego psychiatry -



nego doktora; z którym był sam w przyjaźni. Listy  
o moralnej kuracji - religijne środki - kiedy natura  
nieodpowiednia i niska. Te a mianowicie jedna  
w roku cholerycznym przebyte - oddziały na or-  
ganizm - ulega epidemii - właśnie gdy syn młod-  
szy na uniwersytet wyjechał - Emilia pisze do nie-  
go, bo matce się nie starczy - siostra także chora.  
Zanim się się pragnie karantenna - syn wró-  
ca właśnie, gdy dziadek dręczy się do opieki nad ma-  
łolatkiem, ranną, przytomnością, młodym byłko  
gubernantki wstrzymany został od rozpustarstwa  
rządów. Dobija się i chce koniecznie wyprzedzić  
ojciec starszy - ma nadzieję ożenić go i przez niego  
zakończyć - a wtem dowiaduje się, że postukirany  
księdzem został - Tymczasem ona zaczęła się o-  
rąk jawniej się przekonywać, że użenie młodego  
pana w młodość, przekoraki - młodość nie była  
więc oddala się na dwa lata, czy próbę myślenia  
Lomiskiem.

List o lekceważeniu moralnym upadłego charakteru -  
długość ograniczona - prośba przysposobienia - na do-  
datek ostatni wpływ religijny.



*[Faint handwritten notes, possibly bleed-through from the reverse side.]*



nowot.  
gdyby nie przeszedł drugi kłopot na pensyi tam. jaki wrócić by  
mógł, i nie wiedział, że jedna z nas odwarła się w sprawie literackiej, więc  
to nieprawdopodobnie, aby wzięła by się do literatury, na nowym  
początku trochę, że tymczasem, które pierwsze miejsce na  
prawie lawie od strony profesorów zajmowała, tam by się nas był dot  
leż. Było to miejsce z klasycznych nauczycieli i nauczycieli. Ale gdyby  
jakoś, żebyśmy mogli nie chcieli swoje wypracowania i dotychczas  
w latach wieku, w którym, w 1868 ja bym z Elżbietą O. pisali, nie nas  
ożeni, to by była z nas wtedy nie uświadczona, od czasu, że z Elżbietą O.  
wiedzą, że od czasu, że wyjechałyśmy ludzi z Elżbietą O. odwarła, nie nas do Elż  
joli nas, o mnie - gdyby tak, był aż odwarła, to byłby wzięła  
smiechem w omyśle nas parę razy - i jedna z nas wtedy nie u  
a ja moim głosem od wzięcia, tak mi się wtedy podobny stoczyć  
w wydaleniu przystosówi niepodobny. Zaczęła -



Chilii.

Agave de mano

Agave de mano

Agave de mano

Agave de mano

Agave de mano

Agave de mano

Agave de mano

Agave de mano

Agave de mano

Agave de mano

Agave de mano

Agave de mano

Agave de mano

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in

Chilii in



[illegible]























Prośba i bomby po powietrze latające <sup>utrzymamy</sup> w <sup>całości</sup> do morich  
historycznych. Wgł. dr. Kradliwa "Gizby" - które czasem upokarza  
swoją wzmianką i otuchy oddaje -

[illegible]

Przedtem & uwolniliśmy warantem  
 Następnie roku własnie mogłam iz osobiscy' ni stem  
 przyjechać z km. - Później przychodzilo mi na myśl aby  
 zabrać pannę M. pod tych wstępnym przynajmny wysłuch  
 od loca. Chybażby nie było warto by zabrać

5) ~~materyjny~~ ~~przypuszcie~~ ~~materyjale~~ ~~sta~~ ~~myślenie~~ ~~an~~ ~~tropolog~~  
 Mi rację myślenie jest na myślenie i  
 panny mi po wszystkich takich to losa i innych rzeczy i

2. Portugi rohu vlastní mogtam iz osobisej sur macy gromady  
 mykonai o tem - Wrocity mi Portugi rohu vlastní mogtam iz osobisej sur macy gromady

Prichodai o tem - ~~Urocity~~ <sup>provincii</sup>  
Nech karej naci myslz se vztahz po re ribi i prominenciu ost  
~~Bispek Stosunkov~~ <sup>toho zabyti</sup> ~~svorich stoumikov~~ <sup>byvav</sup> ~~smeslosei~~ <sup>zakresli</sup> zakresli.  
Spokojno v mieu jstom puz  
D. T. ... ad lozu osobitostie

Trudno temu napisać, że potknęło mnie od razu osobie tobie  
a przede wszystkim potknęło mnie z tego, gdy się pisałem bliżej  
zasiadłowa mi po prostu potknęła i tak się stało.

Przebieg choroby i leczenia. 31  
Stronami i cyframi słowami na białym papierze

Wrocity do rzyk morich listy; najety po dawny papiery  
dawaj - paragonowa kring % putygi tani wiloryn i miz ko-  
lizon li? Pyta to imzawodni lipra odemina uccornica

[illegible]



10  
"Strommose" wielkie węzły konwencyonalnej strommose  
na bok odwrócić. W tym węzle, mówię jak o dwóch  
umarłych - Młode i cyfonia znam tytuł o Elabici i Gabry  
elli - pierwszy i drugi nie ma dziś na świecie - zastronim arcy  
świadczyć może a świadczą, że kiedy w 1829 roku choćdy  
z sobą pod ręką, w dąrej alei ogrodu szarnowskich - miłk  
był był przypuszczać, że kiedyś Gabryella o Elabici mi  
nas' Elabici o Gabryelli pisze w dąrej - K. Siergiej i  
stat, czy to jest ~~stała~~ wielkiego talentu <sup>dowodzie</sup> - wychochy  
dłowa - Mi, to jest ~~stała~~ - Jasia - odmienny wyznian  
Elabita w roku 1842 umarła o Gabryella w tym  
wtedy pisał <sup>istnie</sup> ~~sacry~~ - życie, nowe zdrowie, siły ry  
wotny zastuge - Mi - Elabita w pełnym roztwórze  
młodości i rześkiej energii, - pisa wsiechny ułgusit - Gabryella  
przedy si reżanata mi wryptu jej wipolcerem  
autorki

Inaczej jest stat - Czy to wielkiego talentu dowodzi? Mi to dwa.  
Dzi, w dąrej - ~~stała~~ Gabryella pisał sacrymota, Elabita umarła -  
Miż miż ~~stała~~ ~~sacry~~ zdrowie - przypisał truba zastuge zdrowie  
i siły żywotny? Mi Elabita umarła w pełnym roztwórze  
młodości i rześkiej energii - umarła przypisał i sacrymota  
Gabryella - o ty pniezi wryptu wipolcerem, w si wyeres pniezi  
i reżanata pniezi mi ceta serysa wipolcerem  
jej autorki - to ja

Inaczej jest stat - czy zastuge wielkiego talentu? Mi, zastuge  
wielkiego życia - Elabita umarła. Kiedy Gabryella pisał sacry  
nata - Miż miż siły zdrowie, siły żywotny pniezi truba -  
i to mi - Elabita mi umarła z chorobą w samym roztwórze młodo  
ści umarła z sacrymota - a Gabryella - o ty pniezi wryptu wipolcerem  
i si pniezi wyeres pniezi i reżanata mi ceta serysa wipolcerem  
jej autorki

Przyrody o wielkie węzły nam si ożycie  
Chociaż pnieziatym choc ty pniezi sacrymota wipolcerem  
Miż miż miż miż miż pniezi to aby ty pniezi choc ty pniezi  
sacrymota choc w choc miż miż miż - by choc w choc ty pniezi  
miż miż - Sacrymota si w ocalonych pniezi, Sacrymota wryptu  
aby mi byto sił dąrej sacrymota i mi pnieziat ty  
kacięgo sił dąrej, w ty sił ceta w pniezi ceta, w ty - Sacry  
pniezi, go si o pniezi miż sacrymota, aby pnieziat ty  
Sacrymota i pnieziat ty pnieziat ty pnieziat ty pnieziat ty







Stożeczka na Elbicie, miała "już wylknąć w łuski i cały pęty  
cięższy" są mianem ich mian, najcięższy w porównaniach słów  
la. Wtedy się okazało panuje cięży, pochwalic. Możliwość, że to  
jaka Elbica, Wtedy wypracowanie; to się przypomniało, że je mogło  
Stara Elbica. nawiązuje do tego, że jest - a Wtedy to było  
Co nawiązuje do tego, Wtedy przystaje do tego, że jest  
alco składowi tego mianu jest cięży. To Elbica była mogła  
wytknąć, że jest i o jasności.

[illegible][illegible]



[illegible]



[illegible]







[illegible]

In secrety destroying Liberty & Peace

[illegible]

~~Wszystko mi się już przypominać zaczyna jakby to było wczoraj  
takie i takie. Wtedy, w Warszawie t. Wilk wywołano majsterkę ogromną  
włoską - miły człowiek! myślałem sobie, że to będzie jakaś kobieta  
z włosami, która do łóżka przyciągnęła - Póki bym ją w ówczes-  
ności nie poznał, ona z wielkimi mogła być ale doznałam nary-  
tych przypuszczeń o niej. Była ona przyprawiona do poirania  
palcem przez jednego z panów, który temu podziwiał. Ono to to  
dostało, wtedy to, jeżeli nie alig amozonki, lub muchoczące h. p. urogiem  
tyle uczućnych czy pygmejów, tylko dworekiet ery mosciłmył  
orazaków, tyle sawiędzi kromadra. — Przybył nam obywateli t. Wilk  
nie był może, ale tym mi w pierwej chwili zostało być niezno-  
sne. To było obywateli które nową przybyła była bratę myrke, albo k. samom  
wymagającym. Wszakże całość tej siły jest sporną. Wtedy  
cała ta matrymonia była nieznośna, a nareszcie obywateli myrke  
Pomyśl, że w tym czasie było na świecie dla przemysłowego i kultur biał-  
ego człowieka. Wówczas porównałeś. A gdy nakoniec wy-  
szedł ten świat. Wtedy po wyjściu t. Wilk widział, że w końcu  
zobaczysz, że go jeszcze było trochę więcej, a ci ludzie i to powi-  
danie można. Nie mogę powiedzieć, żeby mi to było bardzo po-  
dobne. Wszakże przeciwnie nawet, rzadko widywałem moją, o przy-  
jęciu. Wszakże bardzo ładny, piękny dół, a to tego co  
jestem. Wszakże w tym czasie, potem wszystko było, lub było  
można. Wszakże w tym czasie, potem wszystko było, lub było~~







[illegible]



Dziś w Warszawie było bardzo ciepło i przyjemnie. Wczoraj wieczorem padał deszcz, ale dziś słońce się pojawiło. Idę spacerować po parku. Dzieci bawią się na placu zabaw. W sklepie kupiłem kilka owoców. Wszystko ładnie wygląda.

[illegible]



[illegible]

Nakoniec Elzbieta wamogła się, na chwilowe zapomnienie i pierwszą  
spokojnym głosem zaczęła mi o tryb lekcyi wypytywać. Słowo  
domyślić się musiało, że bardzo pragnęłam naśladować jej  
zabawianą nauką planem nauki etc. Klasę naszą, przy  
jętej. Najpierw ze wszystkich wymienianych dietami, że  
- czyżby panna Kotełnicza uczyła - spytałam jej dość ostro-  
żnie, bez intencji elegancji i gościnności. Czyżby się uprzedzi-  
łałam rozplywać jej powagę -



Quinnus wydo ko nad bratim offo ki  
Jara ku bogom sabigta wabto ki  
Jaka dybryta u pionum chmury,  
Potonem paderu praderuym tej gory  
Miedmity goratui - bytku jej tona  
Jak bratych ptakow gromada struone  
Laurity ladu - tonu ponad orum  
dubowz kizery - oruma dubowz  
Pobryt u kowu - ludion byjuma  
Lokum wrow etonia widiat lub kizery  
To gora swizta - nigdy towice omiaty  
Nie zignat kuminy paderuym straty  
Jaka diellitk stado z pod stop jej deida  
Jiny jz onst amia edalika  
Jytku andwizie nar diuizum  
Jistlan ruckuwalu koniuzt stopy swem  
Lata by gory nuzakosi ku niebu  
Lec ni wrukt wizij - a co sie umu etato  
Nikt nowu jakby wim bratowale

**Do wita jzgo pogrzebu**

Bo gora swizta - na wryciu tej gory  
Z goru ma kowu a ton 2 swem chmury  
Kropat krowu - Czem w noznej poru  
Nagb na niebu krasu btyeniu roru  
To krasu tuz bty krowu roru  
Sona patry ruty oboryu krowu  
Kraty marmuru albo etata gory  
Mie omi etra jz krowu gromad Nuzat krowu paderuym jej gromad  
Czem pogoda na miedu paderuym  
Leguji w etaty pradu etatca tady  
Jenowu nagle paderuym orala krowu  
Jaka edrada wryciu raku z obtoku  
To ona kaku krowu krowu  
Jy amutuz nuzat racy jej gromad  
W btykieu miedu etate krowu mije  
Krowu jej gromad etate krowu krowu  
Czem kaku gromad krowu  
Czem kaku gromad krowu miedu  
Paderuym miedu krowu miedu krowu  
Krowu kaku krowu krowu krowu  
A w gromad z nowu nagle paderuym  
Jakiś cudu krowu krowu krowu  
Naby to krowu krowu krowu  
Naby krowu krowu krowu  
Naby krowu krowu krowu  
To nad krowu krowu krowu  
Jenowu krowu krowu krowu  
Jaki krowu krowu krowu



[illegible]



Heed w<sup>g</sup>h p<sup>re</sup>mi<sup>er</sup> ob<sup>er</sup>low<sup>er</sup> p<sup>re</sup>vic<sup>er</sup>to

1) Kier. Chwiesia. 2) Kier. Chwiesia. 3) Kier. Chwiesia. 4) Kier. Chwiesia. 5) Kier. Chwiesia. 6) Kier. Chwiesia. 7) Kier. Chwiesia. 8) Kier. Chwiesia. 9) Kier. Chwiesia. 10) Kier. Chwiesia. 11) Kier. Chwiesia. 12) Kier. Chwiesia. 13) Kier. Chwiesia. 14) Kier. Chwiesia. 15) Kier. Chwiesia. 16) Kier. Chwiesia. 17) Kier. Chwiesia. 18) Kier. Chwiesia. 19) Kier. Chwiesia. 20) Kier. Chwiesia. 21) Kier. Chwiesia. 22) Kier. Chwiesia. 23) Kier. Chwiesia. 24) Kier. Chwiesia. 25) Kier. Chwiesia. 26) Kier. Chwiesia. 27) Kier. Chwiesia. 28) Kier. Chwiesia. 29) Kier. Chwiesia. 30) Kier. Chwiesia. 31) Kier. Chwiesia. 32) Kier. Chwiesia. 33) Kier. Chwiesia. 34) Kier. Chwiesia. 35) Kier. Chwiesia. 36) Kier. Chwiesia. 37) Kier. Chwiesia. 38) Kier. Chwiesia. 39) Kier. Chwiesia. 40) Kier. Chwiesia. 41) Kier. Chwiesia. 42) Kier. Chwiesia. 43) Kier. Chwiesia. 44) Kier. Chwiesia. 45) Kier. Chwiesia. 46) Kier. Chwiesia. 47) Kier. Chwiesia. 48) Kier. Chwiesia. 49) Kier. Chwiesia. 50) Kier. Chwiesia. 51) Kier. Chwiesia. 52) Kier. Chwiesia. 53) Kier. Chwiesia. 54) Kier. Chwiesia. 55) Kier. Chwiesia. 56) Kier. Chwiesia. 57) Kier. Chwiesia. 58) Kier. Chwiesia. 59) Kier. Chwiesia. 60) Kier. Chwiesia. 61) Kier. Chwiesia. 62) Kier. Chwiesia. 63) Kier. Chwiesia. 64) Kier. Chwiesia. 65) Kier. Chwiesia. 66) Kier. Chwiesia. 67) Kier. Chwiesia. 68) Kier. Chwiesia. 69) Kier. Chwiesia. 70) Kier. Chwiesia. 71) Kier. Chwiesia. 72) Kier. Chwiesia. 73) Kier. Chwiesia. 74) Kier. Chwiesia. 75) Kier. Chwiesia. 76) Kier. Chwiesia. 77) Kier. Chwiesia. 78) Kier. Chwiesia. 79) Kier. Chwiesia. 80) Kier. Chwiesia. 81) Kier. Chwiesia. 82) Kier. Chwiesia. 83) Kier. Chwiesia. 84) Kier. Chwiesia. 85) Kier. Chwiesia. 86) Kier. Chwiesia. 87) Kier. Chwiesia. 88) Kier. Chwiesia. 89) Kier. Chwiesia. 90) Kier. Chwiesia. 91) Kier. Chwiesia. 92) Kier. Chwiesia. 93) Kier. Chwiesia. 94) Kier. Chwiesia. 95) Kier. Chwiesia. 96) Kier. Chwiesia. 97) Kier. Chwiesia. 98) Kier. Chwiesia. 99) Kier. Chwiesia. 100) Kier. Chwiesia.

a kieniaz p. piarsa swigra la spojnie  
 m. i. s. m. m. m. - m. i. s. p. r. e. n. o. s. p. i. e. r. a.  
 W. i. e. n. o. m. i. a. g. l. o. w. i. e. w. r. e. p. l. i. c. i. a. m. u. r. y. d. r. u. j. i.  
 W. i. e. n. i. a. d. i. n. i. s. y. n. p. r. e. s. b. i. t. o. r. e. l. o. w. i. c. i. a. r. u. j. i.  
 J. e. s. t. d. i. e. r. o. b. i. e. p. e. p. r. e. s. b. i. t. o. w. e. j. w. o. g. r. e. p. e. -

"Oh! pusti' minie matko pusti' matko puzne  
 Tak to ludzka slawa, mowic' jej zaryna  
 "Nicht ja poluz' g'dzi gwiazda leciła  
 "Nicht ja robacz' co gwiazda widziela  
 "Oh! pusti' minie matko" — Matko rat i trwoze

Szczęśliwiec, bo wpróżki Bogu -  
 Niego wpróżki, skutki Bogu.  
 Niego pragnął w Szczęśliwym Mieście Nowym.

Wielmożny panie, abo samostona  
 Młowiec siostru D. bratowa lona.  
 Szuka wsmieci na przyjetnie jake  
 swiepotni drogi szlaku i dynaka

*Wierciem i smutnem*  
*Wierciem i smutnem*

11 il proprio. Rudeps. wacnals. wode na

"Która mi łogła i zabierze, czy ma -

11. Ta się na. Wzrostem na miłość

11) Ja s'is nu k'oru - crystalam na milcu  
Z'ghebatu - m'at'at' - r'um'is - s'at'is - d'ub'is

1. de zborniku "Svojstva i umna vrednost  
 naših knjiga" (1910)

Wielka chwała boryci erlowicki

11 We wize mo' ague - heer Doyle Saline

1. Dálka vzdálenosti a mrazí sítí nově

„Bekas' kien' piden' imam na gon'ech' rili"

21. ... to Smith, ...

*... i ...*

Princem agobuzi podam w naprzek

u Najpokorniejsza będnie twoja prawice

„Maj potęgi i siły walczyć w boju“

17. Najmniejsza - dwie trzecie do sześciu

Sech wie zachodla matka ignoratem

Spencer 9<sup>th</sup> Dec 1884

Muzo chontila to going to learn  
"Muzo chontila" to going to learn

Oct 19. Minnie in the fore part. Brightly shady

(the) <sup>in</sup> vocabulary Douglas <sup>ungrasstely</sup>

When the position of the state is such...

Wiel. <sup>zilan</sup>  
Włosy ciemne, murało powścią

Poprzedni dzień murem powodzi  
 Słońce wstąpiło. Szybko się umowię

Reddish yellow - Subhyaline smooth  
Reddish yellow - Subhyaline smooth

1. Red Pine or Math. sulphar rubr.



[illegible]



«Родствен. песни о Леоне»







## Lech.

Dumnie, wysoko nad bratnie upoki  
 Góra ku bogom zabiegła w obłoki  
 Tak zabiegła, że piorunne chmury  
 Pukaniem prądków przed skrzydłem jej góry  
 Nie śmiały powstać - bym<sup>o</sup> jej pana  
 Jak białych psaków gromada skrowiona  
 Lawisty podem - stąca ponad niemi  
 Lub nowa, księżyc acayma srebrnemi  
 Pokryt ciękamie. Ludziom tajemnica.  
 Co tam wrota stąca widział lub księżyc.  
 To góra świąta - nigdy powie świąta  
 Nie sięgnął ku niej niemościem strąty,  
 Choć dżiki stąd z pod stóp jej nieśta,  
 Tury ja, orzeł umija zdaleka,  
 I tylko mórnia, że raz dżiciz ziemi  
 Gósta ruchwalec a mięły stopy swemi  
 Łata, jej góry wysokość ku niebu  
 Lwa nie rzeceć więcej - a co się z nim stało,  
 Nikt nie wie, jakby ziemi bratnowa

Do ciata jego pogrubi.

Bo góra świąta - na skrycie jej góry  
 I gwiazd ma koronę, a tron a mroźnej chmury  
 Kąpnął królowa. Czasem w nocnej pałce  
 Kągle na niekie drasnie bitynie kłose,  
 To lwa, bija, królowej kresie,  
 To ona prąty, żeby obokym który  
 Spaty marmuru albo złota góry  
 Nie wziął bratnie na powstę jej granice.  
 Czasem pogoda na niekie parradi  
 Ległije w złotej brata stąca łodki  
 Janom nagle przed gósta okiem  
 Jak zdrada czarnym zaimię obłokiem  
 To ona ławie - to ona królowa,



Gdy smutna, myślała kacię jej gława  
W takticie niekiedy okato soki myje.  
A cień jej spletał stancie świątku kryje.  
Czasem też ziemia zakłonie milczeniem,  
Owiewanie nie leknie nawet wietra lekniem,  
Kwiaty nie kadrzy, strumyk po dolinie  
Gładki jak szklanna szyba gładko płynie,  
A w górze znawa nagle, niespodzianie  
Takiś onidanie kadrzy się spiewanie  
Widy to lesy szumia, łozka, mowa,  
Widy połowki mta leja nawa,  
Widy tabędzie a hymnem, powiegnania  
Owiew śmiertelnych watakię miłoskania,  
I carak rzwieci, carak rzwieci, milej,  
Tak kiedy świrik w noc majowa kwiłi,  
Tak kiedy echo po okienicy glosi  
Pierśmi płynie na purbiłej rocie,  
Taka na górze pieśń kadrzani tchirra -  
To pieśń królowej. Tamni ona spiera.<sup>2</sup>  
Czy Bogn stońcu, że jej tran białomy  
Proświśla codzień w potysk bylantury.<sup>2</sup>  
Czy matce Kii, że a głębi piechary  
Kopry jej grzeje podziemni rosy.<sup>2</sup>  
Czy wsmistami, czy bladej Nocenie  
Królowa Kornał nuci swaje pieśń.<sup>2</sup>  
Wk'nie Królowa lekko pachylona  
Małutkie dziecię prynciśka do łona,  
I pieśń mu nuci - a jako śnieg białe,  
Tak wschód rumiane jest to dziecię mat.  
I Korab uśta, a czy z tego Kwiata,  
Co go po szwach wiersza sięje łaku,  
Tyko a nich czasem cicha Tekka ścieka  
I po tej jednej Turce dyamentowej  
Wąskiy kto poznać że dziecię Królowej



Jest także drzewkiem ostarwieka.  
 Kto wie, jego? Induim tajemnica,  
 Trzeba zapisać stanica lub Kizajca,  
 Lub ziemi moje kiedy uszczelniana.  
 Ze drzewkiem lubni ciekata Oriona.  
 Wzrost drzewkiem jest na sen spiera,  
 Synem go srocin i Lechem nasyra,  
 I gora gora, echo misie echa.  
 Spij, spij, mój synu - spij, spij, spij, mój Lechu!  
 Ze snem i a prawnia, plynie wiek drzewkiem  
 Bo blisko nieba w materynem objazcie,  
 Kto burz nie rakaat am Kwidolw ziemi  
 Dlugi kyc moie snami urachemi.  
 Lech rak Krolawa, gdy na smiecinem Panie  
 Trzymata syna, on jej obie dlenie  
 Pincit na skryz i stodka, nieszkoka,  
 Pamiat sie, napriad jej Krockemni wlosy,  
 A potem rakaat barrie gwiazda, adoka,  
 Co jej w skuta jorko kropka rasy  
 W listka biatej liliji btyzokata.  
 I gwiazda w rzeka drzewkiem rozkata.  
 Nie a gwiazda, igrać dlan smierelnitka.  
 Chac syn bogini - Lech nawet nie moie,  
 Wpuszka gwiazda i w mglistym przestrone  
 Gwiazda tu ziemi lei, lei, a mika.  
 Jak kade drzewko na cackim zgrabnem  
 Patrzy Lech na nia, wkiem rozmecanem,  
 I patrzy poby, poby widac byto,  
 Ze cos w gtebinie abetkow smicito.  
 Lech chce ixi a mika, an ieskie admiu my  
 Patrzy a nad Kolan matki mychylomy.  
 Bo syna ziemi takie praxnadenie,  
 I ziemia, go pierwsze xwiazkato spajenie.  
 Widzi to matka - wiodki, prawni spiera



Próbno mu głowę w rąbki chmury wryje,  
 Wsynu bogini syn cztowietka żyje  
 I lich się z objęć królowej wyrzyna:  
 — „Och! jusc' mnie matko, jusc' matko jedyna,  
 Tak w ludzkie słowa mówić jej zakrywa.  
 Niech ja pulec, gdzie gwiazda leciała,  
 Niech ja zabaczę, co gwiazda wistniała.  
 Och! jusc' mnie matko.” — I słów kil' i paru  
 Złoty serce... do myśli i do pęty,  
 Włosego męzycę z sobą wiodąc i z sobą  
 Jak wół poznata w każdym druciu stanie:  
 Więc mu nie pręczy — ale zamysłona  
 Wklirniej go ciśnie do białego łona,  
 I szuka w myśli czy przychylna jaka  
 Nie spóśni drogi życia jedynaka.  
 Wreszcie mu rzecze: „O mój, dohnu miły,  
 Dawno mi wszystkie duszy wyrwały,  
 Że przyjdzie kiedyś wieczności godzina;  
 Która mi wygła i zabiene syna.  
 Ja się nie skarżę — czytając na niebie,  
 Że a chwila, skoraśna ziemia czeka ciebie,  
 I ta ta chwila to życie cztowietka.  
 Idź więc mój synu, lek droga daleka,  
 Daleka bardzo a mask się niemiłe,  
 Eknaj dzień jeden, a nam na górach siel:  
 Gdy je wbięram przy świetle księżycy,  
 Mianem zgotuję i prosiu w napojn,  
 Najpotężniejsza będzie twa prawica  
 I najpotężniejsze twój serce w łaj.” —  
 Lich więc kaczkał, a matka tymczasem  
 Długo chadziła to górą, to lasem,  
 Na jej skiniem w przepaść biegły ślady,  
 Na jej rosnący drogic wyrastaty.  
 Jakże słyni — prostan bija stare drzewa,



Gdzie spojmy ścieżka zielonawą nawiewa.  
 Aż dzień upłynął, dach gładki umowy  
 Pięć od matki prękar rubinowy  
 Płomy jaskrawo tajemnego płymu,  
 Do ust go powiodł, mychylit, aż śmiałą.  
 Tętno mu przy sercu odwraca, kawkała,

Bo to był napój z warzywem.

Lęk nagle z dziecka na młodzieńca rośnie,  
 A jako kwiatom w narodzenia wiosnie  
 Od ziemi, duszno i ciemno jak w grobie,  
 Półki mogiły nie odwraca, sobie

I nowem życiem nie płyna, na ziemi  
 Walnym oddychem, liśćkami walnymi  
 Tak duszno, ciemno w gorzyszym obłoku  
 Lichomej pierci, lichomem obok.

Niesłuchaj, śladu niepozosta młodzie.

Ledwo mu w tonie serca nie rozsadka,

Chętny już sily doświadczyć rozmienici,

Chętny czy niebiosa rozwać sklepienia,

Czy ziemię rozwać, czy świat stworzyć namy,

Byłaby, działał dumny syn królowej.

Leć chęć tak dumny, chęć w kapłan chmili

Pod nogi matki z pokora, się chyli.

Patrzy rzec, ścisła jej klatka,

A krami błyszczący miękka świat młodzieńca,

A może się tak tych nie powstydzi wiele,

Bo światu nieku są dkićciące żale.

Throtawa miłczy, дума o sobie,

Jakby to syna za brama przy sobie

Chociaż dzień jeden, chociaż chmili, jedna.

Rogów w młodości, kiedy na roztanie

Na mu ostatnie dać procatowanie,

Taka jest staba, zklina i biedna

Jak katedra matka między śmiercią i śmiercią,



Jak naroda biedna Robuła tej ziemi.  
Więc anioł doń mówi:

„O mój Lechu dragi,  
Zsiądź na ziemię, bo tak chciał Bóg,  
Ile na ziemi niepatkaj i rżawa,  
A sercu matki wrodoń obawa.  
Cóżem Robuła tu na moim łonie,  
Wódka że nie masz nic tu twojej ałosnie.  
Czy gdy przy łobie mroźnej zimy nuda,  
Zimotego wina wazy zamigocą,  
Czy gdy zmienności w drzewach wachają,  
Czy się na, wzdnie z drapieżnymi szkodliwymi,















[illegible]



[illegible]

*(Faint handwritten notes at the bottom of the page)*



Widna, Młoty chłodnym wronom, głośni swanem  
Młody białe dniwre młode, gdy serce strachem  
Charm very zapadaj, moral jest ~~złoty~~  
~~Widna, Młoty~~ białe serce, co traci, nadaj  
Cera co ax, cierz bię - gdy traci nadaj

Widna, Młoty chłodnym wronom, głośni swanem  
Młody białe dniwre młode, gdy serce strachem





**TADEUSZ CZACKI**

*sc. Litt. A. Pietrzykowski i Marszycki.*



51

James A. [unclear] [unclear]  
[unclear] [unclear] [unclear] [unclear] [unclear]



Wśród smiertelnych nie śpię, choć, w ciemnym roku. Pierz. Włcha =  
jaki gdzieś jutrenka najcenniejsza wstaje, i gdzieś otwiera, najcenniejsza  
wznieść się uśmiecha, pości jej chwyt, spiewają, a tam nawet  
kiedyś stonę. ukłósnym promieniem regna wygrypsz, gorysz, wśród  
oczu, bard Islandyjski w piosenkach słowach powieść wy-  
granki do nieba niewierni. Dwa spiewały wygrypsz. Długim wicki  
cudownym myśli polotem, Długim wicki w jakim spory  
powieści, gdzie Długie, zapewne Długie wicki upłynęły od  
zgonu bochałera, do zgonu wierniej Kochanki, od zgonu  
wierniej Kochanki do uśmiechu, prawdziwej niewinności  
i tędy swego aulu - Czas w bryg swoim radko baroko  
te gwiazdy enoty na ziemie reuka - i Pierz Islandyjski  
go barda Długiego była w podobny - Tym czasem siostry po-  
wistane zwięzły i jej swego i o niej zapomniaty. Na nowo  
daczty sił ich wesoły - grzechy, barce w promieniach stonę, a wy-  
siedzi na gwiazdach woda, szeptliwy regny po mroku otłoki.  
Jedna była z nich uciech nie dzielita - jedna była Pierz, smu-  
tna wśród radośnego grona, na iśrobnym promieniu ewolnaki  
kiedyś tak spiewała sobie, bo głos Ducha i zawsze jest spiewem  
a spiew Ducha i zawsze drwiliem wrażeń. Gdzieś, miła ona,  
gdzieś miż kerer lekkiej skrytych uniose - wytku stronie ztoko  
go patacu, w kłósnym ścianie z wody przynajmniej wody Kory-  
satałto, a podstawa tak wierna gwiazdami i z spawem  
jasności wydeje, wery domaszy ogrodo, gdzie w ciemnym domu  
zilonych słowicki z piękniemi piórami, wieś! miłosci  
miej a ziemie dyamentami i smagagdy zaliana -  
czy się zamore w wodach jiriora kłósnego Karda Krypta i  
mym regnu w perły i zwinem, kłósnym słoko Delfiny  
podnie kłósnym wrażeń i grój - Ach, nie, bo już tam  
byłam, - już znam to werykto. Dwa ciz sta nnie cizki po-  
wistane obcom będą. Sł obcomi dwa wistki, dwa nieproszte  
keraria - Radość - i Pierz spojrzata w regni obłoki przynęty  
wygrypsz, miż najwyższe zwycięży gwiazdy - Radość powtórną z  
wielkimi, Radość - kłósnem, a wroch jej spudzi i tędy  
na dół gdzie wśród ciemnych wygrypsz w niekwestat Kne Kne  
cyta



Skusa - Padośi' daleko, spiewał duch powiechu, Padośi' trudno  
dosięgnąć: lecz Ciespienie jest bliżej - Ma chęć cierpieć. Jakże  
skrytych Dęga spuszcza się na ziemi, bo wiedziata dobre u  
tem, że ziemia jest smutkiem ajoryng. - Noc była - Gdzie mi  
gdzie byłła srebrna wieczność przetworzyła prawą mat  
ry, lecz uścisłstwo nad przedziwną, eruwatą <sup>prawy</sup>, lub chorol  
wysłły się oddalata - Dęga stanęła tam gdzie uścisł, mto:  
Da i piękna piersi Diewczyna, w ony korych bólach na zgon uścisłata  
Ciała białe, jej białe, spiercone usta, powente rowieki, śwież  
ciskis i wnieścieroni z którym się uścisł, a tłumnie na korych  
jiereni. - To jest obraz cierpienia, uścisłata ciera powiechu i z uścisł  
niemi uścisłajęcej <sup>prawy</sup> uścisłajęcej. W ten czas Dęga, a mianow  
uścisłata w uścisłajęcej biednej diewczyny uścisłata. Tatowata  
uścisłata, uścisłata, uścisłata - bo uścisłata, ani uścisłata ani  
uścisłata uścisłata uścisłata. Tatowata najbardziej uścisłata  
uścisłata swojej, która dożyła i biała trzymała na powiechu  
jej głowę, bez siły - Ten zaś duży, ta boleśi' ciata zdawaty  
się Dęga najwyżej stopniem cierpienia - lecz magła  
spojnata na spojreniu Konażęcej na kory eruwat  
który uścisłata przy boku a zaś i boleśi' z uścisłatą, stoją  
nadażę do dużej uścisłata, Nitka stoła powiechu a sta  
by uścisłata się piersi - "Matko nie uścisłata się mi uścisłata diewcz  
na -" Tak Dęga - jest Nitka... w grobie i sił jej zabrakło. O,  
zapewne z rozpaczy zawołata Matka, w grobie lepiąc się  
nad grobem, i schyliła się na czoło Konażęcej córki, i ciata  
do uścisłata jej przyścisłata. a oddech chory coraz byłł statern  
coraz nieduży, aż uścisłata uścisłata. - Dęga uścisłata uścisłata  
uścisłata Dęga, w uścisłata uścisłata. - O! jak  
to była dla niej nowe rodna od powiechu, o kopych boleśi'.  
boleśi' Konia Kardaży, boleśi' Kardaży yodaję, Kardaży chwili  
uścisłata, boleśi' cięta, która uścisłata do ty dużej <sup>uścisłata</sup> Kona  
w uścisłata ar uścisłata w uścisłata uścisłata i nie <sup>uścisłata</sup> <sup>uścisłata</sup>, w  
uścisłata, Konia Kardaży Kardaży chwili yodaję powiechu.







[illegible]







ochocu zachrypnata wysejgi, pytam sie czy morie  
przysie, czy ja udrozniecie? - Oh to pytanie  
utkwilo w mojej pamięci - Byja udrozniecie,  
powtarzaem sobie ciagle od tej chwili - Byja  
bym mógł kiedyś znieślawić to imię, ogniem  
knieć, jej miasta podkowemni półskiem  
jej obierne ukopem historia - Oh czyja udro-  
zniecie? powtóryt w pamięci sie bystro  
w swego towarzysza - Starie nie emisat sie  
tam wcale, z usmiechem radości wrzót napowrot  
kutrzy do roli, i tak zwróć, piękni koncyst.

"Ktoż powie młodemu orłowi-gdzie jest statek  
na której pierwsze miał mieszkanie, i w Tam  
której stronie spieć nioba, dawnemi czały spieć  
jego między chmury wstabywał. Jaskółka nigdy  
bezpieczeń, schronienie pod gnieźdem otta em-  
lata, Jaskółka Dnieś orłowi. nie bo statek i ro-  
Dinne wskazać stro y.

Jest morze Ktoś, przystępy burzby na bre-  
gach swoich zostawia a Baltykiem go rowi  
wielkie narody, i wryatli narody szetne  
miemu, wyciągają ramiona. Leć ani łody Sueni,  
ani bregi Danij, ani wicek Alhamara nie ustaliły  
lonych wód jego Baltyk sobie upodobał, piękny Prugi  
ziemi odzwat od reszty świata, mokrą atowry,  
ramieniem i na wryatli kraje stawian forte  
zorg i wieśćg ulzynit.

Tam  
kto  
da  
Kop  
pied  
Dwo  
ni,  
wis  
jey  
lic  
Ma  
ro  
Go  
in  
for  
100  
Leve  
4



Tam, w mieście Arkonij wznosi się pyrena słońca  
trona, najpiękniejsza i w Światowita. Nad nią  
chociaż głowa, na każdej stronie świata spoglę-  
da - Tam w tej świątyni <sup>był</sup> był Kapłanem a  
Kapłan najwybitnym, a Kapłan najwykoryw w Pugi  
przedawcy jest od Króla.

Dwóch synów wznosił pod obiem jego wstąpił i  
ni, dorodni, odwar ni - obadwa - ten starszy (Krukona), naj-  
więcej serce ojcowemu wesełit. Wyrzły podniwili i mo-  
jego ramienia, do jak i Płom białk umarłych wskre-  
sić byłby <sup>an</sup> swa na barłach swoich adwignęł  
Mawa Krukona signeta niemi Krukona, ich na-  
ród do obcej zmuszony wiary ni. Ani janno  
Godieralka anozit. <sup>toż</sup> toż niu było ten pażwi-  
mowa. - Katował swoich pielgrzymów do Świa-  
towita Cwistyni, zinnno orat w nowych kościołach  
iśrońd nowych bogów, przy nowy <sup>obraz</sup> obrazach  
Leż w Krótki kat wrospach się zannienit. Obotryci zabili  
ka Drogie Derry powieści do Arkonij; staępa bi  
Wajduwa, aby im <sup>ego</sup> swego obierit królem uoy  
nie.

Dal im Krukona - oni z radością Korony na jego  
skronie włożył, do swych <sup>zmy</sup> zmy zabrali. On bytn  
przy nim - G na te słowe go, sta wysunęła i  
z <sup>ca</sup> ca, a wyobli wypierły <sup>pr</sup> pr i si do ust  
ciężci rewoty - Bytn przy nim, iśrońd dalej se  
kan; gdy dawny <sup>interozit</sup> interozit <sup>piwatem</sup> piwatem  
i wtem <sup>go</sup> go <sup>go</sup> go, m prz Knych Dais  
nie. Potabijka zonn, o <sup>po</sup> po <sup>po</sup> po, i Kna po iśrońd. M Krukoni



czy cięsa Wilonij i ai powieści. Gaskinien is ne. twój  
tylko charyz krwi duka, lub jelenie dachy charys były amamano  
pderaj. wamii inna po nuch krew ma spłynęła  
a jescze jest w twojej mocy o miere niewiedziak -  
Mikronie czy charys charys Dalej. naroczny tym dachy gto  
sem. Młodzieńce spojruł na charysma powieści  
stropny dachy mniy serce jego siameto. Jedno słowo  
uchyli mu całą przeszłość jego, a ta przeszłość ma  
ponyżłość. isowac - charys i wzniość sory do nucha  
jak by tam rady i pomocy wzywał. Młod obtołowi charys  
sej potak drapier. Krogulec z ostrzeżeniem spony  
Mikron na tute uchwycił. wymierny o gory i  
ka go silna nieuwaga sory mniy. se poka cis  
ciwa - charys i rozpaw, ciemny wzniość na ciemny  
Lalamat ne i młody charys parę. charys. isowac spony



42

универсальное

7 10 11  
12 13 14  
15 16 17  
18 19 20  
21 22 23  
24 25 26  
27 28 29  
30 31 32  
33 34 35  
36 37 38  
39 40 41  
42 43 44  
45 46 47  
48 49 50  
51 52 53  
54 55 56  
57 58 59  
60 61 62  
63 64 65  
66 67 68  
69 70 71  
72 73 74  
75 76 77  
78 79 80  
81 82 83  
84 85 86  
87 88 89  
90 91 92  
93 94 95  
96 97 98  
99 100 101  
102 103 104  
105 106 107  
108 109 110  
111 112 113  
114 115 116  
117 118 119  
120 121 122  
123 124 125  
126 127 128  
129 130 131  
132 133 134  
135 136 137  
138 139 140  
141 142 143  
144 145 146  
147 148 149  
150 151 152  
153 154 155  
156 157 158  
159 160 161  
162 163 164  
165 166 167  
168 169 170  
171 172 173  
174 175 176  
177 178 179  
180 181 182  
183 184 185  
186 187 188  
189 190 191  
192 193 194  
195 196 197  
198 199 200  
201 202 203  
204 205 206  
207 208 209  
210 211 212  
213 214 215  
216 217 218  
219 220 221  
222 223 224  
225 226 227  
228 229 230  
231 232 233  
234 235 236  
237 238 239  
240 241 242  
243 244 245  
246 247 248  
249 250 251  
252 253 254  
255 256 257  
258 259 260  
261 262 263  
264 265 266  
267 268 269  
270 271 272  
273 274 275  
276 277 278  
279 280 281  
282 283 284  
285 286 287  
288 289 290  
291 292 293  
294 295 296  
297 298 299  
300 301 302  
303 304 305  
306 307 308  
309 310 311  
312 313 314  
315 316 317  
318 319 320  
321 322 323  
324 325 326  
327 328 329  
330 331 332  
333 334 335  
336 337 338  
339 340 341  
342 343 344  
345 346 347  
348 349 350  
351 352 353  
354 355 356  
357 358 359  
360 361 362  
363 364 365  
366 367 368  
369 370 371  
372 373 374  
375 376 377  
378 379 380  
381 382 383  
384 385 386  
387 388 389  
390 391 392  
393 394 395  
396 397 398  
399 400 401  
402 403 404  
405 406 407  
408 409 410  
411 412 413  
414 415 416  
417 418 419  
420 421 422  
423 424 425  
426 427 428  
429 430 431  
432 433 434  
435 436 437  
438 439 440  
441 442 443  
444 445 446  
447 448 449  
450 451 452  
453 454 455  
456 457 458  
459 460 461  
462 463 464  
465 466 467  
468 469 470  
471 472 473  
474 475 476  
477 478 479  
480 481 482  
483 484 485  
486 487 488  
489 490 491  
492 493 494  
495 496 497  
498 499 500  
501 502 503  
504 505 506  
507 508 509  
510 511 512  
513 514 515  
516 517 518  
519 520 521  
522 523 524  
525 526 527  
528 529 530  
531 532 533  
534 535 536  
537 538 539  
540 541 542  
543 544 545  
546 547 548  
549 550 551  
552 553 554  
555 556 557  
558 559 560  
561 562 563  
564 565 566  
567 568 569  
570 571 572  
573 574 575  
576 577 578  
579 580 581  
582 583 584  
585 586 587  
588 589 590  
591 592 593  
594 595 596  
597 598 599  
600 601 602  
603 604 605  
606 607 608  
609 610 611  
612 613 614  
615 616 617  
618 619 620  
621 622 623  
624 625 626  
627 628 629  
630 631 632  
633 634 635  
636 637 638  
639 640 641  
642 643 644  
645 646 647  
648 649 650  
651 652 653  
654 655 656  
657 658 659  
660 661 662  
663 664 665  
666 667 668  
669 670 671  
672 673 674  
675 676 677  
678 679 680  
681 682 683  
684 685 686  
687 688 689  
690 691 692  
693 694 695  
696 697 698  
699 700 701  
702 703 704  
705 706 707  
708 709 710  
711 712 713  
714 715 716  
717 718 719  
720 721 722  
723 724 725  
726 727 728  
729 730 731  
732 733 734  
735 736 737  
738 739 740  
741 742 743  
744 745 746  
747 748 749  
750 751 752  
753 754 755  
756 757 758  
759 760 761  
762 763 764  
765 766 767  
768 769 770  
771 772 773  
774 775 776  
777 778 779  
780 781 782  
783 784 785  
786 787 788  
789 790 791  
792 793 794  
795 796 797  
798 799 800  
801 802 803  
804 805 806  
807 808 809  
810 811 812  
813 814 815  
816 817 818  
819 820 821  
822 823 824  
825 826 827  
828 829 830  
831 832 833  
834 835 836  
837 838 839  
840 841 842  
843 844 845  
846 847 848  
849 850 851  
852 853 854  
855 856 857  
858 859 860  
861 862 863  
864 865 866  
867 868 869  
870 871 872  
873 874 875  
876 877 878  
879 880 881  
882 883 884  
885 886 887  
888 889 890  
891 892 893  
894 895 896  
897 898 899  
900 901 902  
903 904 905  
906 907 908  
909 910 911  
912 913 914  
915 916 917  
918 919 920  
921 922 923  
924 925 926  
927 928 929  
930 931 932  
933 934 935  
936 937 938  
939 940 941  
942 943 944  
945 946 947  
948 949 950  
951 952 953  
954 955 956  
957 958 959  
960 961 962  
963 964 965  
966 967 968  
969 970 971  
972 973 974

*[Faint handwritten notes at the bottom of the page]*

Prawa gęsta

A hearty welcome

Wmnożenie

W powietrzu

Optaki v jasn

Wien 1848

Wrought

1/2 K. 127.

Adriano

*Acacia sinensis*

Printed by

Spencer

Sharon's card

Wm. D. D. - Thos.  
Wm. D. D. - Thos.

At home.

Jeune vier

Умируте

Quincy me

Intelligence.

Worrying day

*W. H. H. H.*

U wadysej



W ten czas zjawia się jeden <sup>zwy</sup> dumny w pokone  
Słoneż dlonie <sup>obudzi</sup> tajemny <sup>obudzi</sup> wizerunek ludzki  
I ~~z~~ spiełwat nowy prorok wśród tłumy <sup>z</sup> adimiony  
Ludzie ciekawie na niego pochylić się  
Wzrok naturalny tak piękny, ciemna tak wielka  
Widzi się na gorze światła całego przecieła  
Przez niego pierś w serce jednego słowem  
Zerpinzta, bogactwo nieśmiertelnych bywa  
Odboleści do grobu skar, wreszcie wygan  
I kandy gdy enon wicowiem nieppie na grobie  
Myśli i prośm słowa upadłobent sobie  
O! nie prośm ja ludzie powieśdła wam  
Ja z wasz niwierz! przyrzu, tam do wreszcie  
A przyrzu - <sup>stuchajcie</sup> stuchajcie, <sup>stuchajcie</sup> przyrzu, tam do wreszcie  
Le wam durre przymanate do podłego cięta  
~~Stuchajcie~~ ~~stuchajcie~~ ~~stuchajcie~~  
Człowiek gniebi człowieka, brat z brata mydri  
Brat boga, abram boga niemawidei  
A miłosiń byłto miłosi do presie i jębdry  
Byłka ci co Kochajcie, presliwi <sup>niwierz</sup> niwierz  
Kochajcie się - jak jedno stonice was ogrywie  
Jak jedno niebo wreszcie jaupumam <sup>bywa</sup> bywa  
Jak jedna ciemna matka niech was ogrywa  
Kochajcie się jak bracia - <sup>ajcie</sup> bracie <sup>ajcie</sup> bracie  
Gładit próżek - stuchajcie podmiestli <sup>ajcie</sup> bracie



[illegible]



Il y avait à Paris une vieille maison, dans une rue <sup>de la capitale</sup> toute tranquille et toute fermée entre  
deux maisons qui ~~est~~ <sup>étaient</sup> toute tranquilles et toute fermées entre  
une grande cour à moucharbes et un jardin arboré spacieux et  
très mûr aussi, une maison qui ~~était~~ <sup>était</sup> bien connue aujourd'hui  
On y était venu jadis de presque de toute la capitale - On y  
voyait arriver chaque <sup>matin</sup> ~~jour~~ des petites et des grandes filles avec  
les servantes qui portaient leurs cahiers. On y ~~entendait~~ <sup>entendait</sup>  
bien souvent rouler des éloges d'hommes avec des dames  
toute rayonnantes de plaisir à l'idée d'embrasser leurs enfants  
et plus souvent encore on pouvait remarquer des pauvres  
pâtissons, des ~~hommes en haillons~~ <sup>hommes en haillons</sup>, des mendiants - Des femmes  
infirmes, ou des petits garçons en haillons - ~~se traînant~~ <sup>se traînant</sup> vers  
une petite fenêtrée du premier qui ne manquait  
jamais de s'ouvrir - et alors une main d'une femme faisait  
tomber à leurs pieds quelques petites pièces d'argent - On y  
pouvait bien vous assurer que tout le monde connaissait cette  
maison, car il y avait pour lors un pensionnat - dont la  
maîtresse sainte et digne femme se nommait Madame  
Mileurgnak - La donc, par un bel après-midi d'été un jour  
de dévotion samedi - les jeunes élèves descendues toutes au  
jardin ~~et~~ couraient - criaient - bruisaient comme un  
essaim d'abeilles <sup>on entendait les voix</sup> - La semaine était finie et dimanche presque  
commencé - Il y avait, il y avait bien quelque différence  
dans cette gaieté générale - les plus grandes se promenaient  
par deux ou par trois parlaient très haut quand il s'agissait  
d'un quelconque sifflet plusieurs, et on très bas quand il  
s'agissait d'autre chose - les plus petites allaient  
par douzaines jouaient au loup et faisaient le plus de  
bruit et au milieu de tout ce tapage les surveillantes  
se promenaient marchaient doucement rattachant un  
fil qui tombait, corrigant une parole mal dite  
grondant et souriant tour à tour - cela durait  
quelque temps et là - quand tout à coup - vint, un,



uffe  
t la  
Höfem  
nur  
an  
un  
burque  
m  
maing  
lagis  
i. i.  
ut  
s Da  
entes  
tan  
ite  
it  
ay,







## Powieść o Ceryi.

(Ziemi ze śmiertelnych nie stykał o powietrznym rodzie  
Ceryi. W krajach gdzie jutrzenka najprawniej wstaje, i  
gdzie obudzona, najwściekszej się namiętna, proci jej  
chwałę śpiewają, a tam namięt kładę stonice ukosnym  
promieniem zagna wyspę, góry, wód ocean, i  
Irlandyi w pioszkach stawach powrót myśniania  
do nieba wzięcia. Lecz śpiewała wygony cudownym  
myśli prołotem, otługi wieki w jedną, sprząga powieść;  
gdzie otługi, zapewne otługi wieki upłynęły od zgonu  
bohatera do zgonu wiernej kochanki, od zgonu wier-  
nej kochanki do namiętnie prowadzonej niewinności  
i tacy szlachetnego kocha. Czas w biegu swoim radość bar-  
dzo te gwiazdy cnoty na ziemi, słońca - i Cerya ir-  
landzkiego barda otługo była w podróży. Tymczasem  
światy powietrny zwałpity o jej szlachetności, o niej za-  
pomniaty. Na nowo kachaty się ich wesole igraszkę,  
łanę w promieniach słońca, wysięgi na gwiazdy i w  
radości, skrytki zęglugi po morzu obłoków. Jedna  
tylko uciekła nie drżała, jedna tylko Cerya, smutna  
wórną radoznego grona, na promieniu srebrnym zwa-  
na się, kłopotac, tak śpiewała sobie, bo głos duchów za-  
wsze jest śpiewem, a śpiew duchów zawsze dźwiękiem  
wesela. I gdzie, nuciła ona, gdzie mi, tenak lekko  
słoneczka nuciła, czy du słoneczka takiego pałac, w któ-  
rym ściany a przejrystej wody kryształów, a podłoga  
tak świecą gwiazdami, że się prawem jasności  
wydaje? czy do naszych ogródów, gdzie w cieniu drzew  
złotych stawisk a piaskiem piaskami piaski mitości  
mucha, a ziemia dyamentami i szmaragdami nasiana?  
Czy się kanna, w wodach jeziora, którego kłoda  
kropla w młyn ręką w perle, się kamieniami, w kłodem  
stole delfiny po dnie korallenem wesole igraszkę, czy  
nie, bo już tam byłem - już znam to wszystko. Lecz



coi dla mnie córki powietrza obieć będzie? Tak, obieci  
dwa wieki, dwa niepojęte ucięcia - Radość i Cierpa  
spojrzata wyżej niż obłoki pływają, wyżej niż najwy-  
sze świecące gwiazdy - Radość, powłóczyła i westchnie-  
niem, Radość i Cierpienie - a wrażeń jej smutnił się, na dół,  
gdzie wśród ciemnych wysierwów nieśmiertelna krę-  
żyła kula - Radość daleko, śmiech daleko, nie wielka, Ra-  
dość trudno dosięgnąć, lecz Cierpienie jest bliżej - Ja  
oh, cierpieć! - I lekkiem skrzydłem Cierpa spuściła się  
na ziemię, bo wiedziała dobrze o tem, że ziemia jest  
smutkiem ożogioną. Noc była. Gdzieś gdzieś było sta-  
łona wesołość przetamiznata prawą natury, lub ubo-  
stwo nad przedmiotami, ciemność pracy, lub choroba zry-  
ty sen oddalata. Cierpa stanęła tam, gdzie młoda i  
niekwa jeszcze dziewczyna w przykrych bólach na-  
gon czekała. Ból był jej biał, spieczony usta, przy-  
warłe powieki, oddech ciężki i przyspieszony, a któ-  
rym się czasem słunnił tożsako jęczenie. - "O to jest  
ubrak cierpienia" - rzekła cwa powietrza i z osłabieniem  
unieradzającą pomieszkała się westchnieniami. Młocna  
dzwona, kamiona, nekuta woskółkie białej dziewcz-  
ny ucięcia. Łatwota, ciężka, skrzęciła, przykrości - bo  
ani ciężka, ani skrzęciła, ani przykrości nie znata je-  
szcze. Łatwota najbardziej ubochanej matki swojej,  
kierka ciężka i biała i ciężka na nie wiek jej głowę  
borsitna. Ten kół duszy, ta bolisć cięta odwraty się Ce-  
ry najinymyśnym skopiem cierpienia - lek nagle  
spojrzata na spierzenie i zasnajęcej na białej czarnej,  
który stał przy tui, a kół i bolisć zniknęły, stoga  
nadkija do duszy wstąpiła, kierka i biał, nocierzenia  
a stubej wydobyło się pierś: "Matko, nie smuć się, mó-  
wita dziewczyna - jest Bóg, jest Kiebo - w grobie..."  
i sił jej zabrakło. "O zapewne, a rozpacza, kamotata me-  
ka, w grobie lepiej niż nad grobem" - i schyliła się na



czuła woniącej córki, usła do ust jej pryncipanta - a od-  
dech chorej coraz był słabszy, coraz słabszy, aż usadł  
niekiedy... Perya ostatniem ustatowaniem drucigcia  
w serce matki uleciała. Oh! jakże to była dla niej nowa  
rośna od pierwej, okropna boleść, boleść dnia kade-  
go, boleść kadej godziny, kadej chwili życia, boleść  
ciężła, która wszystkich siły duszy zamknęła w sobie,  
aż poki w usmiech pocichy się nie zamieniła; w u-  
smiech, którym biedna matka chwila, zgonu powitała.  
Wówczas Perya lekko przejrzyła wstrząsnęta i krzyła  
i dalej jeszcze leciała. „Już drzwi doświadczyłam bo-  
leści; mówiła do siebie, a tła spłynęła po jej boku i chy-  
ła, pęta, w tonu morza upadła. Już dwa cierpienia  
poznatom! Ach! biedne dzieci ziemi! czyż miż kaze-  
iskre miszecznością mogą, im być przeknackone.”  
W tej chwili jakby odpowiedź na pytanie swemu in-  
żnata Perya wśród bratych drzew ciemnych drzew biał-  
ta, szata, pięknej dziewczicy - bezy tłaami kalane, piero-  
taniem rozdarła, a w ustach smutne słowo, „Nigdy”.  
To był zupełnie nowy obraz dla Peryi - ta boleść bez  
choroby, ten smutek bez grobu. Ta, czy się, a duchem  
cierpiącej i krzyje, że jedna chwila zamieszkała dawne,  
dawne ale wielkie szczęście, że przeszłość i przyszłość  
jej życia rozdzieliły się, jakby gromem pioruna zer-  
wane, że jak otargie, jedyne prawne dni pływają będa,  
tak ona dnia żadnego żadna, nie powinna nadzieję.  
Wiem że a leka żyje się daty, siemi, wesoła i obli-  
żył się orszak godowy - Dziewica powstała nagle,  
obłata ocy, ismiechnęła się nawet. Lecz wówczas  
Perya tak maena, tak niepojęta, nekuta boleść, jakiej  
we wszystkich wspomnieniach smutku znała, nie  
mogła i borsitna w tui uszykej na białych dziewczicy  
spadła. Chwilę nara, minęła nim zdołała powrócić  
ne skrzydła rozwinąć. Teraz już cała, nara, nie



szczęścia pragnęłam, dźwięcznym kannała głośm,  
wiem że smutno umierać, smutniej płać umarłych,  
ale najsmutniej w cierpieniach być meszcy. Wroć,  
kam kam, gdzie ani radości, ani żalu niema. I  
chwała mi, dany dawne komarysaki wrócić, kiedy  
ja, ania? nramiennu? a? a? a? a? a? a? a? a? a? a?  
te niebiś podrobie. - Pójść siostro moja, meś  
do niej, bo kto cierpiat na ziemi, ten potem z na-  
mi w raj szczęśliwym być godzien!

Szczęśliwa, jesteś, kawsze dla ciebie  
Złota intrzenka na czystym niebie  
Tatola przyszłość na dalece lata;  
Szczęśliwa, jesteś, kawsze wśród świata.  
Nadkijor smięta, podator rąka,  
I nucię wdzięcznych marmen' piewnika,  
Przeor drogi jego widła meszcy,  
A kiedy inni dni sive dźwięczą,  
I pod ciężorem cięto schyłają,  
Cóż do ziemi nie ania, skota,  
Cóż do, lekcie ziccia godzien,  
Jak lekkiem kwiatać raze dźwięczy,  
Jak lekkiem buwa na matki łanie  
Nadabnej ciotki oparte skronie.



/Fantazya/

Ludzie! słuchajcie pieśni! Ludzie bracia moi!

Czy z was który z wysoka włada i panuje,

Czy nisko pochylony wśród trudów i znoj.

Czy schodzi z tego świata, czy na świat wstępuje,

Czy ciałem z ziemią matka skuty czy zelazem

Kocha czy nienawidzi — złe czy dobre Działo,

My wszyscy moi bracia — moja wszystkie rzecze  
Jedną wielką miłością, duszą ukochaną.

Bracia słuchajcie pieśni! Pieśń, to anioł Boga!

Pieśń, to nauka wieków — przyszłości przestroga

To silny głos zwiastuna, co na puszczę woła

Jasny promień nad głową prawdy Apostoła!

Bracia! słuchajcie pieśni! — jak anioł odleci,

Zgina wieków pamiętki — przyszłość zaciemnieje

Głos zwiastuna o twarde serce skamienieje

A jasny promień ugaśnie — ktoś z was go raznieci.

Gdy wszystko będzie zimne i martwe i gluche,

Kto wywota na ziemię silnemi pierściami,

Z grobów życie — z wspomnienia przyszłości otuche

Kto was w niebo powiedzie światłości słakami

Jesli pieśni wieszczów zniknie? — O ziemscy mieszkańcy

Tępi Bóg jeszcze pieśnią do was się odywa,

~~Jaki Bóg w was wieszczów kaganiec~~ hymn natchnienia wlewa

~~Jako w ogniu oliwę w łóżku kaganiec~~

Słuchajcie jego głosu! Ludzie bracia moi!

W pokorze przed nim wasze nachylajcie czoła

Otrzyjcie serce z pyłu ziemskich niepokoi

Dziś Bóg pieśnią — lecz kiedyś piorunem zawoła

Ludzie słuchajcie pieśni! ja słowo pociechy

Ja ludzie! nieś słowo przyszłego zbawienia

Cmo



Ono wasze i ciężkie ojców waszych grzechy,  
Zmyje woda zapomnienia.

Ludzie! słuchajcie słowa! - w niem świat przysortować cała.  
W niem Bóg! słuchajcie ludzie! - w niem stworzenie i siła,  
W niem się najpierwej ziemia nasza oderwała,  
W ~~niem~~ wieczność <sup>Dobrego</sup> ~~zrodziła~~ zrodziła!

Ludzie! słuchajcie słowa! Jego to zgłoskami  
Świat ku doskonałości tary swoje kregi,  
I o nieskończoności piszą niebios księgi,  
I Stwórca tary się z nami.

Ludzie! słuchajcie słowa! - Miłość, miłość wieczna,  
Czasem nieokreślona, w istnieniu konieczna!  
Niechaj z pochwalną pieśnią, brzmie w nieskończoności,  
Bóg słowa - Słowo miłości!

O ludzie ja was kocham! Ja tak ukochałem -  
Że gdyby mi na barki ciężki krzyż przykuł,  
I biczem katowali, i na twarz mi pluli,  
I na skronie cierniową włożyli koronę,  
I żółcią napawali me usta i spragnione -  
Ludzie! ja bym nie plakał - A wtenczas plakałem  
(Kiedy patrząc na ród nasz niedola i nędza)  
Na ducha obłąkanie i serc ciężkie rany!  
I gdyś pierwszy raz wołał, a wysłanie nie przysłał.  
Słuchaj! pieśni o Bogu, świętej uroczystej myśli.

Ludzie! ludzie! gdzie wy idziecie  
Przez try i zbrodnie?  
Stojcie! chwilowi przechodnie  
Ch! stojcie, bo zgasicie

W katury



W katuszy krwi i błota  
Promienna, iskra żywota

Kropki nie  
mnie

niezłyca,

EE

Ludzie nie idziecie gdzie mocarze świata

Porzucić, złotem zbyt kłami,

Udragać, nędy brata,

Żywią się jego ciałem, poją, jego krwią!

Ludzie nie idziecie gdzie głosem szeptem,

Duch piekiel kłamie Bogu i bliźni nauką,

Żeby stokroć przekłeta setka,

Rozutki <sup>spokojne</sup> ~~nie~~ wykaspać wam z serca,

I ciężej, niż ciąża w zielarnej Tancuchy

Wprzewrotne fałszy okuci wasze Duchy!

Ch! nie idziecie tam ludzie! ludzie bracia moi!

Do mnie! Do mnie! ja waszych przytulę

Moja pieśń ukoji

Wszystkie troski, wszystkie bóle!

Moje ramie obejmie jednym uściskiem

Wszystkie ludy! O bracia spójcie moją pieśnią,

Budzić uspione w objętej nocy

Z południa ku północy

Z zachodu ku wschodowi,

Stos mój wypowie

Pieśń moja wyśpiewa

Rozkaz Boga - cel ludzkości

Stowo



Stowo braterskiej miłości,  
Ziemia będzie srebrzysta!

Umilkł wieszeć — a w długim milczeniu  
Ldały się tłumy ludu drwić jego pieśni.  
On drzazgi jako jessure drzazgi lutni tony,  
Patrzył okiem w ich duszę — śledził bieg ich myśli,  
Aż głos jakiś z posrodką zawołał „Szalony” —  
I ludzie powtórzęli, i poszli jak przyzwoli,  
I on sam został tylko — głowę schylił smutnie,  
O sterujące skat brzezi rozbil swoją lutnię,  
I znówu spojrzął w niebo, ostatniem spojrzeniem,  
Ostatnią też uronił nad bratniem plemieniem —  
I skonał — A rod ludzki dalej szedł bez celu —  
Ginał, niszczał — na ziemi zostało niewiele —  
Potem dwóch tylko ludzi — Dzieci matki jednej  
Ale dalsi od siebie niż ziemia od morza,  
Widli niebo do piekła — bogaty i biedny —  
I biedny sygnał ręką po brata dostatkowi  
I głodu zgrzytnął zębami — Własności obrońca  
Bogacz szkielet bez sera, zdobył sił ostatki,  
Całym skarbów ciężarem cisnął w pierś brata,  
Aż nękaną padł pod ciosem — Sam bogacz wśród świąta  
Dumnie powiódł oczyma — i cieszył się z tego  
Ch. cieszył się, samolub że nie ma drugiego —  
Że był sam — Ale chmura plynęła po niebie,  
Ostatnia, grom ostatni wyrzuciła z siebie,  
I ostatniego w świecie zgłotała wtowieka —  
I wtedy pieśń harmonii zabrzmiała srebrna.

Forzewa



Uloty k "Santaryu"  
k Gibraltarn  
Dla programu rotnosci



[illegible]



Ludzi słuchajcie, ja słowo powiem  
Ja ludzi miły, słowo przystępnego słowem  
... ..

... ..  
Ludzi słuchajcie słowa ... ..  
Wiem Bog! Słuchajcie ludzi - w mion ... ..

Wiem & si najpierw ziemia nad ... ..  
Wiem prawda rodu ... ..

Ludzi słuchajcie słowa - Jgo to ... ..  
... ..  
... ..

Ludzi słuchajcie słowa - Miłost! Miłost! w ... ..  
... ..

... ..  
... ..  
Bog słowa. Słowo ... ..

Ludzi! ja was ... ..

... ..

... ..

... ..

Ludzi słuchajcie słowa - a ... ..

... ..

... ..

... ..

Ludzi! ludzi! ... ..

... ..

... ..

... ..

Ludzi chwilemi ... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

Ludzi nie idzie do ... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

... ..

Ludzi nie idzie do ... ..

... ..

... ..

... ..



[illegible]























*наг. А. в. Лавинский. 1890. Изд. 1-е. 4-х томов. напеч. м. ст.*

[illegible][illegible]

Wszystko poddało się niemu, i zacięty potem walczył z Kozakami. Właśnie i rozmawiał z sobą - a kiedy mowa o dawnej przeszłości, młodym człowiekiem, że królowie dawno go się natchnęli, nie mógł. I jedna z nich odwracała się do niego i mówiła: on przybył. I tak cię było, i tak, my wszyscy mamy Kozaków, i tyś sobie z tego jeszcze upatrywał mi mogła.

Cho by ja ciekaw na Wrocławia, żeby by sam do mnie przyszedł, nie  
którym ja sobie po niego chodzę

Opisane drugo bydnie ciekawie, to jakuś kłopotliwy, wyjątkowy. W

— nicek pengiraan obolium, nicek batzji khombon; alota — ke muu pabasa.

Wszystko to, co jest w tej książce, jest własnością autora, który nie odpowiada za jego treść. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Obtusen bu pnyichasim

Prismy m. m. b. i.

u Karłowianin

*Byzantol' ciki*

Stąd jej wyjechało w pierwszą połowę sierpnia. Panna pociągnęła z sobą  
wtedy z Rosłowskiego Dębinka - rektora do niego albo raczej do sprowadzenia

Wobec tego nie mam wątpliwości, że przy  
wielu innych, podobnych do tego, nie  
będzie to dla nas wielką trudnością.

Thonicej w napylata jedna i ciwrym

Małemu Ser Ponur - wypowiedziana Wronela z przywiązaniem i dobie . 1.  
Smierć spójrznie omiata sobą po <sup>siemi</sup> razach wstrząsał pięć y, zmił nia . 1.

in common large flowers with.

W tym czasie w Warszawie nie było jeszcze żadnych  
powyższych stronnicy wyrostków. Właśnie dlatego  
w 1896



Suchajmo moja Kochanko, samotna chorabym ja baronowa  
 iumie prosić i ~~prosić~~ zobaczyć co się dzieje w moim

na czoły doświadczeń. Konie i jał przękał niegdyś rozkrył mi byt przęgich  
ka i przękał krowar. Kie liem się spawerał.  
Wierze mi, kuto. Przękał mi. Przękał mi. Przękał mi.

[illegible]

nie wolacch pływac - co nar co' ci' k'uszego j'ednego smu dy j'as co'ny  
co nar co' j'ednego in'cyto go reby dy k'us j'ednego i'ed. k'us k'us k'us







Dawniej byłam najjaśniejszą z tej wiosny, taku miałam blasku wstępy, że jak wyje-  
 ślam warchoła, to mi się mogła niemi jak plastikiem słonecznym i moich oczach wyjeżdża-  
 ła, tak mi się w mi. chwała i wstępy z niemi ciemno było niemi, bo wrogi ocy słonecz-  
 jętny nie gwiazdy wa niemi - Byłam biała i rumiana, jak słońce w pogodny dzień niemi  
 i zachodzi słońca - a wrogi niemi... słońce niemi, taku miału niemi i wrogi niemi  
 taku jak niemi, wyjeżdżała jak słońce, to słońce mi się gwiazdy niemi, niemi niemi  
 niemi była niemi słońce. pewno bym niemi na niemi niemi niemi.

Rzek nawet cał. noc przytuliłem się do Ciebie. Jeździć nie chciałem, a  
 gościć? cał. noc mówiłam sobie, a „chcę” i „nie” już przynależało  
 w moim „dwa kłębki” jest białutkiej kłębki. Właśnie siadałam przed sobą  
 i starania stawały się na drodze mojej przystanku. Na tych chwilach  
 i czułam, że przysięgam, że tak i tak, nie staję się zmęczonym  
 Chciał w tym to otrzymać moją obietnicę  
 Czyżbyś była bliżej, sądzę, że wiesz, że nie mogę cię opuścić



umiałam je na persiack i malen'kiem uwezwam. Pięć. Najsmiekszy Panny  
której mi wzięcia natura pierwsza matka i kochanek była przyniosła.  
Wkrótce przystąpiła mi wielka ochota, żeby co klasztoru wstąpić, ale już  
do mi nie było mojego sąsiada, ja też. Wstąpić mi nie było. Już  
mi 'Perionem' odmarzanie stawiano i a do tego wstąpić nie  
umiałam. i nie opuszczałam więc naszyj sznury - męczona i pamięci, kiedy mi  
wstąpił ktoś lub co podobnego i ekstatycznie pociągła. Wstąpić mi  
nie było. Wstąpić mi.

[illegible]

Wszystko co jest pod moim okiem  
- Niech będzie pochwalony wiek do mnie i do wszystkich

Powrót do wsi i do domu. W drodze na dworzec  
Powszyski widać widok i powierciłam wiele miejsc miłośnika  
niego.

*Stemum Marginatum nigrescens Periantho*

«Або ж батько, як миме сиріма, не сіз, бо, «миме» хіба, як у нас, «миме»  
та миме, «миме», а ж миме»

My procured my chlopan and bid my chlopan to go to the by the ship

Ja wiem że nie pojęł ani w tym, ani w przyszłości, ani nigdy

Nie to już po moim smutku, aleś mi tuż obok i spasiłyby ci  
nieś się zdrowo w tym tuż i w dalszym ciągu.

szukasz wśród wszystkich wiadomości na świecie...

...nie wiesz, jak wspaniale na Wisłę. Pielęgiś i inożę swagami  
...nie ma spłata. Legnaja Bogum. Maryna

... magnas regum Margino  
... potius potius. Nulla regis virtutis gloria regibus in se  
... regum gloria in se

...aleja patrymoniu na cielej ~~do~~ grobu ~~zmarłego~~ piewczyny  
właśnie tam smierć dnia 18. X. 1901 r.

Wielki smutek dla R. Rydz. Pamiłkuj na niego - kadzisz kołbać mi być  
w tej stała kmiety w ten czas się kłopot. I. [illegible]

Microrum legio sumego donia - talia tunc multo  
amissio

Jeśli mi się nigdy równie cudów nym nie zdarzy, nawet jeśli...

Tut nie wam ich es zu sagen.

Examinis licetque quicquid stotisk; qd; wtern. *Examinis licetque quicquid stotisk; qd; wtern.*

напомни ранинене и срамъ глоріи

[illegible]

naše prijateljstvo. ~~Prijateljstvo~~ ~~mimo ego na ljubav~~, u porokih se  
ne može niti gojiti poštenje. Sam praviš a ne učiniš, kao što  
niranić



Płomiosł czoło, a to czoło było piękna spiczniejsza niż srebrny mieczyk.  
 Wzrost mi się przed chwilą takich słowami wyobrażał - był to cory ję-  
 wili jakiej wam słabożna, jęgi i pociągła, młody one były cien-  
 ne, ciemne, swicizy, - istnie jakby dwa ciemne płomienie - Twoja omu-  
 brach ogarnęła i dającąmy spytalam się go głosił.  
 Czy ty jesteś? Aniołom?

[illegible]

To pros' dobrego Boga, Bog prosiaj ujem Duju

Przynie ajrasko inowu glowu na moji rama pochyliło

Their wayward - These nay righting may what wryeth it's wont' mine. Th.

— fengt sig k. h. 22. med sin mest altydige og indflydende  
 k. n. og k. h. 22. med sin mest altydige og indflydende

Wszystko to jest obrotowe i nie ma niczego, co nie jest obrotowe.

[illegible]























[illegible]



[illegible]



[illegible]











171  
 172  
 173  
 174  
 175  
 176  
 177  
 178  
 179  
 180  
 181  
 182  
 183  
 184  
 185  
 186  
 187  
 188  
 189  
 190  
 191  
 192  
 193  
 194  
 195  
 196  
 197  
 198  
 199  
 200











[illegible]

Zagronomii wim judzić, i edis' wjibki eraw. To krumple i hanuła  
 mam takie typy, umysł i nigdy ważyć chociaż mi flomacronu  
 nigdy na jawn soba z trzech rzeczy sprawy wać mi mogłom;  
 takim sposobem <sup>majm</sup> w przecyę lat kilka upadają milionow-  
 fortuny, kiedy młoda stracić milionowę fortunę, kiedy z  
 - ściny

A wzię na <sup>ustępowaniu</sup> ~~regimini~~ stanowiącego dyrektora i na

Aż na zębanie ostry tej kłosa, ma prawo choiwy i rapetnego niepo-  
dobniestwa rognące' ordmnie, na upnijme <sup>naprośmym</sup> użerwanie szanownego  
Redaktora, zachęcona, osmielona, amaronu wziętów moralnym  
przymusem, mam pisać (o) party dubelstwy: Kłopot, o) Kto  
pot mianaty. Ta gadeta jako iż z jej głównych a) dyktów  
pne konca, mogłam, napowrda bardzo powasny organ  
istotnie niegosiću jest dotychczas rolniczym, przemysło-  
wym handlowym i literackim piśmie, swoj miy  
leowości. Ja, z rzeia brigezo oddawa pier wykluczone  
punktuca, czemu piśmu tego rodzaju, przepłyzi  
li mogą. Agronomii, tyle wiem, jażnie, że gospodarc  
żepu na jakieś nieurodziej, nanchaży, jeśli żyła - ptoica z  
waczą, to. Kartofle z mader, to chyba było lub ptoica,  
jeśli ptoica ptoica, to Moniryna lub mian ptoica - Kłopot



[illegible]



[illegible]



[illegible]



[illegible]



[illegible]



[illegible]







127.  
Preciwni ras' w Sublinie. Chwastek nawet. rwa się  
wtedy blisko a tura Nowe lin. ...  
najdalej tu. Kuron. Namieniny ...  
i bliżej ... na ...  
Grana si. Delanty -

cm,

przy

lino.

ete.

ia m

ci ed

ni ty

ai os.

















